DZIS 10 STRON

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | NIEDZIELA, 9 WRZEŚNIA 1934 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 250

Łódź 9-IX 34 A

HOHMAN
znakomity napastnik prowadzić będzie atak drużyny niemieckiej.

NAWROT
kierować będzie w niedzielę w meczu z Niemcami naszą linją ataku.

Czy zwyciężymy w Chellange'u

Dlaczego Niemcy pierwsi przybyli do Paryża. — Najgroźniejszy konkurent polskich lotników. — Pireneje, to twardy orzech do zgryzienia

Łódzkie sfery lotnicze o międzynarodowym turnieju

Łódź, 9 września.

(v) Cała Polska ma oczy wzniesione ku górze. Tam — gdzie rozgrywa się szlachetna walka o honor barw Ojczyzny, gdzie z mgłą, wichrem i zmęczeniem zmagają się bohaterowie przestworzy, którzy nie chcą dać wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa w powietrzu, zdobytej z takim trudem, przez bohatera s. p. kapitana Żwirkę, podczas challenge'u przed dwoma laty.

Czy zwyciężą?... Czy srebrne ptaki z barwami Polski budzić będą entuzjazm i zawiść na wszystkich lotniskach świata?... Oto pytanie, które jest dzisiaj na ustach wszystkich polaków.

W ośrodkach LOPP panuje podniecenie. Gorączkowo wymienia się uwagi techniczne, wspomnienia z dawniejszych lotów zawodników i... **patrzy na czarną skrzynkę telefonu, lękając się każdego dzwonka. Telefon bowiem może w każdej chwili przynieść zarówno upragnioną wieść o zwycięstwie na trasie, jak i meldunek o wypadku, o przymusowem lądowaniu, wycofaniu maszyny z zawodów....**

Co mówią władze L.O.P.P., koledzy zawodników, obeznani z trudnościami trasy i technicznemi warunkami lotu?

— **Challenge — to loterja.** Nic nie wiadomo. Nic nie można powiedzieć pewnego. Jesteśmy wszyscy podnieceni. Próby techniczne wypadły dla nas wspaniałe.

POLACY PO RAZ WTÓRY NA PIERWSZEM MIEJSCU

Najlepsze przygotowanie, najstaranniejsze obliczenia mogą jednak zawieść jeżeli tak będzie chciało złe fatum. **Fatum — to mgła, wiatr, zepsute magneto, albo zapchany przewód oliwy. Fatum — to przymusowe lądowanie, zmylenie trasy, utrata szybkości, spóźnienie na lotnisko i rezultat — mniejsza ilość punktów. Fatum wreszcie — to przymusowe lądowanie dwuch asów lotnictwa polskiego, Karpińskiego i Płonczyńskiego, którzy na szczęście mogą odbywać dalszy lot.**

Czemu przypisać fakt, że Niemcy byli pierwsi na lotnisku w Paryżu, że zwycięsko pokonali pierwszy etap drogi?

— Mają szybsze maszyny. Ich Maesserschmidty wyciągają szybkość podróżną 240 kilometrów na godzinę. Ale **taka wielka szybkość nie liczy się w challenge'u.** Maksymalna szybkość obliczana est tylko do 200 kilometrów i do tej normy otrzymuje punktacje. Polskie P.Z.L.26, najszybsze nasze maszyny, wyciągają 230 kilometrów na godzinę.

NIE DAMY SIĘ LOTNIKOM NIEMIECKIM, AZKOLWIEK JEST TO DLA NAS NAJGROŹNIEJSZA KONKURENCJA.

Mamy jednak za sobą wspaniałe wyniki w próbach technicznych. R.W.D. 9 w żadnej skomplikowanej próbie, nie ustąpiła maszynom zagranicznym.

Walka rozegra się pomiędzy Polakami i Niemcami i my mamy duże szanse

Włosi natomiast przestali się liczyć. Ich maszyny, podczas badania sprawności technicznych, nie wykazały żadnych wartości aerodynamicznych. **Colombo, nagroźnieszy konkurent ś. p. Żwirki z przed dwu laty, wycofał się z turnieju.**

Druga trasa lotu jest jedną z najtrudniejszych. Przelot nad Pirenejami nigdy nie był łatwy, a tymczasem sygnalizują stamtąd fatalne warunki atmosferyczne.

PIRENEJE — TO TWARDY ORZECH DO ZGRYZIENIA.

III etap obejmuje lot z Madrytu do Casablanki. Kilkanaście kilometrów nad morzem, ale **za to IV etap na 200 kilometrów trasy morskiej.** Patrolować będą po drodze dwa statki włoskie i 2 francuskie, ale ponieważ Francuzi nie biorą udziału w challengu, **niewiadomo czy wyślą statki asekuracyjne.**

Najgroźniejszym naszym konkurentem jest Niemiec Zajdeman. Przed dwu laty był on najszybszy na trasie lotu okrężnego,

A TERAZ RÓWNIEŻ WYBIJA SIĘ NA CZOŁO

Morzik, któego ekipa polska doceniała, jako odważnego i ofiarnego lotnika niemieckiego — zawiódł w zupełności.

Niespodziankę uczynił wszystkim anglik, adwokat Mackpherson. Leci na zwyczajnej seryjnej maszynie angielskiej, ale w barwach polskich i trzyma się wspaniale. Przeszedł przez ogień prób technicznych z wynikiem zadawalniającym i obecnie

DOTRZYMUJE TEMPA ASOM LOTNICTWA POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO,

wykazując na trasie dużo brawury.

— Jaka jest opinja władz łódzkiego L.O.P.P.-u o wynikach challenge'u? — zadajemy pytanie.

— **Raz jeszcze powtarzamy — loterja.** — Jeżeli nie będzie przykrych niespodzianek — zajmiemy pierwsze miejsce. Polacy pierwsi w powietrzu...

Pupilkami Łodzi są: Bajan, Tadeusz Karpiński i plutonowy Bucsyński, akrobata powietrzny, nieustraszony lotnik, którego brawura może zdziałać cuda. Bierze on poraz pierwszy udział w konkurencji międzynarodowej, ale na krajowych konkursach lotniczych zwracał powszechną uwagę.

Nie trzeba się przejmować chwilowemi pierwszeństwami niemieckich lotników na poszczególnych etapach. Lotnicy polscy otrzymali instrukcje o zachowaniu regularności lotu. Będą więc w jednakowem tempie dążyć do palmy zwycięstwa, nie „wyskakując" na etapach i nie forsując maszyn.

Na 27 lotniskach 12 krajów wypatrywane są samoloty o barwach polskich...

W czasie
CHALLENGE'u
cała Polska myśli o lotnictwie.
I cała Polska czytać będzie powieść
o bohaterze przestworzy
p. t.
MIŁOŚĆ LOTNIKA
w najnowszym numerze C. T. P.
Powieść ta już się ukazała i jest wszędzie do nabycia.

Zamykanie fabryk w Niemczech

z powodu braku surowców — Hitlerowcy gnębią robotników, zmniejszając taryfę płac

Berlin, 9 września.

Od czasu objęcia teki ministra gospodarki narodowej przez dr. Schachta w łonie środowisk robotniczych należących do partji narodowo-socjalistycznej obserwuje się tarcia i walki. **Rząd Rzeszy postanowił przepowadzić cały szereg reform w dziedzinie socjalnej, które nie będą cieszyć się popularnością.**

Zostały wprowadzone nowe niskie taryfy płac, o których nie wolno pisać prasie niemieckiej. **Ceny za artykuły żywnościowe idą w górę. Cały szereg gałęzi przemysłu musi zredukować godziny pracy spowodu braku surowca.**

W kołach gospodarczych nie podziela się oficjalnie wielkiego entuzjazmu i optymizmu dla zastąpienia surowca rozmaitemi ersatzami. Zastosowanie w produkcji surogatów odbije sie katastrofalnie na eksporcie włókienniczym. Pozatem surogaty są o wiele droższe aniżeli oryginalne surowce.

Tak samo w przemyśle samochodowym poważne zastrzeżenia budzi próba zastąpienia kauczuku przez surogat. Nie wytrzymuje on porównania z kauczukiem oryginalnym, zaś jest o wiele droższy.

Dalszej obniżki cen nie można przeprowadzić, a tylko obniżkę płac zarobkowych.

Przywódca t. zw. frontu pracy dr. Ley wydalił niedawno ze stronnictwa licznych funkcjonarjuszy rzekomo za sprzeniewierzenia pieniężne.

W rzeczywistości chodziło o co innego. Wyrzuceni zostali starzy członkowie partji, którzy krytykowali politykę gnębienia przez rząd Rzeszy mas robotniczych.

Oficerski korpus „Reichswehry"

postawiony będzie na stopie wojennej

Berlin, 9 września.

Oficerski korpus Reichswehry postawiony będzie w najbliższym czasie na stopie wojennej.

Wszyscy abiturjenci szkół średnich w tym roku otrzymali wezwanie do stawiennictwa się do korpusu komend wojskowych.

W poleceniu zaznaczone jest, że nakaz ten nie posiada siły prawnej, albowiem Traktat Wersalski zniósł powszechną powinność wojskową w Niemczech.

Oczywiście, że ten dodatek nie posiada żadnego znaczenia i wszyscy abiturjenci pójdą **do szkół oficerskich dla przeszkolenia.**

Po ukończeniu kursu będą mianowani zastępcami oficerów (Offizierstell-Vertreter).

Katowice, 9 września.

Przez punkt graniczny Bytom — Dworzec powróciło do Polski 94 reemigrantów z Francji z dziećmi.

Reemigranci ci jak i wszyscy powracający z Francji robotnicy żalą się na niesłychane metody, stosowane we Francji wobec robotników polskich. Już około 10.000 robotników wyrzucono na bruk, a na ich miejsce przyjmuje się włochów i robotników innej narodowości.

PRZY SZAMPANIE Z KRÓLEM GANGSTERÓW

Niesamowita przygoda wiedeńskiego przemysłowca który w drodze do Nowego Jorku zaprzyjaźnił się z Jackiem Diamondem i jego sekretarzem

(z) Prasa całego świata doniosła przed paru dniami o **tragicznej śmierci Jima Mahomey, ostatniego z współpracowników nieżyjącego już króla gangsterów amerykańskich Jacka Diamonda.** Policja nowojorska znalazła mianowicie **zwłoki Mahomeya, ukryte w dużym kufrze, stojącym w jednym z garaży.**

W związku z tem prasa wiedeńska publikuje wynurzenia pewnego przemysłowca wiedeńskiego, który podczas jednej ze swych licznych podróży do Stanów Zjednoczonych **zetknął sie z Jackiem Diamondem oraz jego adjutantem, Jimem Mahomey.**

— Jechałem przed trzema laty z Los Angeles do Nowego Jorku — opowiada p. K. — W Denver wsiadł do ekspressu Jack Diamond w towarzystwie sześciu dobrez ubranych i doskonale sie prezentujących mężczyzn. Króla gangsterów poznałem odrazu z licznych ilustracyj, zamieszczanych w dziennikach amerykańskich.

Gdy około godziny 10-ej udałem się dla ochłodzenia na znajdującą się w końcu pociągu otwartą platformę, nie zastałem tam nikogo. Pociąg pedził z szybkością stu kilometrów na godzinę. Po chwili wyjrzał na platforme wysłany dla zbadania gruntu murzyn. Widocznie osoba moja nie wzbudzała żadnych podejrzeń albowiem w ślad za murzynem ukazał się Diamand w towarzystwie najlepszego swego przyjaciela, — Mahomeya obydwaj zapalili papierosy.

Siedzieliśmy milcząc. Nagle począłem szukać po kieszeniach zapałek, chcąc zapalić zgasłe cygaro. Mahomey sięgnął ręką do bocznej kieszonki i po chwili dalej zaciągałem sie wonnem cygarem.

— To spewnością nie jest amerykańskie cygaro — odezwał sie Mahomey dźwięcznym głosem.

W ten sposób zawiązała się nami rozmowa. Diamond nie zwracał na mnie początkowo uwagi, gdy jednak usłyszał, że jestem wiedeńczykiem, zwrócił się w moją stronę i powiedział:

— **Marzę o tem, by zamieszkać na stałe w Europie. Kupiłbym tam sobie mały domek...**

Gdy zapytałem, co stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego marzenia odparł:

— **Nie mogę sobie narazie na to pozwolić.**

Obaj gangsterzy pozostali na platformie do jedenastej. Gdyśmy się rozchodzili, Diamond i jego adjutant wymienili swoje nazwiska:

— Dowidzenia w Nowym Jorku — zawołał z miłym uśmiechem osławiony król gangsterów.

Spotkaliśmy się istotnie po trzech tygodniach. Gdy w towarzystwie zaprzyjaźnionego przemysłowca spożywałem kolację w hotelu Waldorf Astorja, przy drzwiach powstał nagle ruch i lekkie zamieszanie. Odwróciłem głowę i ujrzałem wchodzących sześciu mężczyzn. Rozpoznałem w nich **Jacka Diamonda i adjutanta jego, Jima Mahomeya.** Pozostali czterej stanowili stałą ochronę gangsterów.

Diamond i jego towarzysz zajęli miejsca przy stole, sąsiadującym z naszym. Gdy spojrzenia ich padły na mnie, dostrzegłem uśmiech na ich twarzach. Poznali mnie. Po upływie kilku minut maitre d'hotel przyniósł mi kartę potraw, na której ręką Mahomeya wypisane było zaproszenie następującej treści:

„Mr. Diamond cieszyłby się, gdyby Pan zechciał wypić z nim szklankę szampana".

Nie miałem powodu do odrzucenia tego ciekawego zaproszenia. Pożegnałem tedy mego towarzysza i zająłem miejsce przy sąsiednim stoliku.

Obaj gangsterzy powitali mnie serdecznym uściskiem dłoni. Spojrzenia wszystkich obecnych skierowane były na nas. Mimo to przy stoliku panował nieprzymuszony nastrój i w ciągu krótkiego czasu wypróżniliśmy **trzy butelki szampana,** podawanego w dużych filiżankach od kawy. Po godzinie gangsterzy zaprosili mnie do sławnego wówczas lokalu nocnego. Diamond i Mahomey pili bardzo dużo. Przy pożegnaniu Diamond powiedział:

— Żegnam pana, mister K. Cieszę się, iż poznałem pana—a wówczas Mahomey dodał:

— Może pan wierzyć. **Każdy człowiek, który nie wypytuje mego patrona o jego przygody, jest jego przyjacielem.**

Wiedeńczyk nie spotkał się już więcej z żadnym z gangsterów. Spis potraw, na którym znajdują sie ich podpisy, przechował sobie na pamiątkę.

Szósty zmysł niewidomego antykwarjusza

Zdumiewająca siła woli ongiś słynnego znawcy sztuki, który wskutek nieszczęśliwego wypadku stracił wzrok i egzystencję

(x) Mr. A. Coleman w Londynie był przez długie lata, znanym i cenionym właścicielem składu dzieł sztuki i wybitnym znawcą w tej dziedzinie. Pewnego razu w rękach Colemana pękła flaszka kwasu, którego używał do czyszczenia i odświeżania starożytnych figur. Zdradliwy płyn rozpryskał się dokoła i **dwie maleńkie jego kropelki dostały się do gałki ocznej antykwarjusza.— Nerwom ocznym nieszczęśliwego groziła katastrofa.** Najznakomitsi lekarze okuliści w Anglji byli bezradni.

Z biegiem czasu wzrok Colemana począł słabnąć. **Z każdym dniem widział on gorzej.**

Po pewnym czasie doszło do tego, że **nie potrafił on już odróżnić prawdziwego dzieła od falsyfikatu.** Z ta chwilą rozpoczął sie upadek tego zamożnego ongiś człowieka. Antykwarjat został sprzedany i rodzinie, złożonej z kupca jego żony i dwojga dzieci, **zaczęła grozić ruina materjalna.** Bezskuteczne leczenie zagrożonego wzroku, pochłonęło resztki fortuny i **napół już ślepy Coleman, wyszedł pewnego dnia na ulicę, z szufladką przewieszoną przez ramię, pełną zapałek.** Był to jedyny obecnie rodzaj zarobku na jaki mógł sobie pozwolić. Stan wzroku nieszczęśliwego człowieka, pogarszał się z każdym dniem.

Co rano otwierał on szeroko swoje oczy, **aby ze smutkiem skonstatować, że choroba poczyniła postępy i, że przedmioty, które wczoraj jeszcze miały wyraźny kolor, dzisiaj stanowią już tylko zamazaną, szarą plamę.** To nieuchronne kalectwo, które zbliżało się krok za krokiem, nie złamało jednak, bogatego ongiś kupca. **Coleman postanowił nauczyć się być ślepcem,** ażeby w przyszłości nie przysparzać kłopotu swej zubożałej rodzinie.

Dziś Coleman należy do najpopularniejszych osobistości na ulicach Londynu. Ze swą szufladką pudełek ze zapałkami i wielką laską, jaka zazwyczaj ślepcy dopomagają sobie w chodzeniu, **Coleman ćwiczy się w chodzeniu ulicami miasta, budząc w sobie ten szósty zmysł,** który oddaje ślepcom od urodzenia tak nieocenione przysługi.

Z zamkniętemi oczyma, bada laską drogę przed sobą i spaceruje, po ruchliwych ulicach londyńskich, dość szybko, jak na człowieka pozbawionego wzroku.

Wzrok Colemana odróżnia jeszcze barwne światła sygnalizacyjne na ulicach, reklamy neonowe, odróżnia tramwaj od samochodu i pojazd konny od człowieka. Widzi je, oczywiście, w barwach zamazanych, bezkształtnej szarej masie, ale potrafi odróżnić. Wzrok jego dostrzega również białe pasy drogi, przeznaczonej dla przechodzenia pieszych przez jezdnię. Te pasy sprawiają mu najwięcej kłopotu, albowiem *trudno* przyzwyczaić się do *równego* przechodzenia *przez jezdnię*, badając jedynie drogę za pomocą kija. W momentach, w których zdaje mu się, że zgubił drogę i znalazł się na jezdni w nieodpowiedniem miejscu, otwiera on swe oślepłe już oczy i długo wpatruje sie w białe linje, jakgdyby chciał sobie na zawsze zapamiętać ich kierunek.

Sanatorjum dla cierpiących na bezsenność

Usypiające środki „fabrykanta snów" uzdrowiły 700 pacjentów

(sb) Jednym z najbardziej popularnych lekarzy amerykańskich jest profesor Hilton. Lekarz ten obrał sobie niezwykłą specjalność. Profesor Hilton zwany jest popularnie **„fabrykantem snów".**

Przez szereg lat pracował profesor Hilton nad zjawiskami, związanemi ze snem człowieka. Poświęcił on wiele czasu i pieniędzy na te badania i w rezultacie założył specjalne

sanatorjum dla ludzi, cierpiących na bezsenność.

Potrafi on uśpić w krótkim czasie człowieka, który chronicznie cierpi na bezsenność. Sanatorjum prof. Hiltona wyposażone jest w szereg nieskomplikowanych i dowcipnie pomyślanych urządzeń.

Przedewszystkiem w rozmaitych pokojach, przeznaczonych dla poszczególnych pacjentów lekarza, znajdują się **łoża rozmaitej wielkości i miękkości.** Każdy z chorych może sobie dobrać odpowiednie łóżko. Niektóre z nich połączone są ze specjalnym mechanizmem. **Za naciśnięciem guzika łóżko zamienia się w kołyskę, lub leżak, który kołysze się i waha w rozmaitych kierunkach i z rozmaitą szybkością.** Obok tych łóżek znajdują się rozmaite instalacje elektryczne, które wytwarzają monotonne, jednostajne dźwięki, usypiające pacjentów. Gdy jednak przyrząd ten nie pomaga, prof. Hilton puszcza na patefonie **płyty ze specjalnemi melodjami usypiającemi.**

Prof. Hilton wyspecjalizował się w swym fachu tak dalece, że na żądanie sprowadza rozmaite **przyjemne sny.** Do tego celu używa się centralnego ogrzewania, za pomocą którego można zmieniać temperaturę w pokoju oraz rozmaitych perfum. Dotychczas prof. Hilton **uzdrowił radykalnie 700 pacjentów,** którzy cierpieli od wielu lat na bezsenność.

WOLNA TRYBUNA

Gdy kobieta

jest przesadnie ambitna

„SMUTNA I BARDZO NIESZCZĘŚLIWA ISTOTKA" Z ŁODZI. Serdecznie, ci dziecko, współczuję, gdyż wiem, że cierpisz bardzo. Ale udręka byłaby mniejsza, gdyby Pani tak przesadnie nie pojmowała znaczenia słowa — ambicja. Oczywiście, że każdy człowiek powinien posiadać swoją dumę, swoją godność, która nie pozwala zniżać się do beznadziejnych próśb, ani się narzucać. Niemniej jednak i tu należy unikać przesady. Po kilkuletniej zażyłej znajomości, ma Pani pełne prawo do tego, ażeby zatelefonować do swego znajomego i zapytać go o przyczynę nagłej zmiany jego zachowania. Pani rezerwa jest w tym wypadku zupełnie nieusprawiedliwiona. Należy zatelefonować do swego znajomego, poprosić go o kilka chwil osobistej rozmowy i wówczas zapytać wręcz, czemu tak nagle zaczął Pani unikać, tembardziej, że ostatni incydent nie świadczy bynajmniej o tem, ażeby mu Pani zobojętniała. Czasami drobiazg jakiś czy też zła wola osób trzecich, wpłynąć mogła na zmianę zachowania się Pani znajomego, co w konsekwencji, zarówno Pani, jak i jemu przysparza wiele cierpień. Kilka słów osobistej rozmowy, rozpędzi chmury, które zebrały się na jasnym horyzoncie Waszego uczucia i rozjaśni Pani oczęta.

PANI WANDA L. (miejscowość nie podana). Nowelkę przeczytałam. Pomysł jest ciekawy, ale nieumiejętnie opracowany. Pozatem pointa jakoś nie wiąże się z całością. Jest zbyt słabo usprawiedliwiona. Musi Pani jeszcze dużo nad sobą pracować, a przedewszystkiem dużo czytać i to książki pisane ładnym, literackim językiem. Niech Pani zwraca uwagę na styl, sposób wysławiania się i technikę pisarską. Sam pomysł — to jeszcze nie wszystko, trzeba go umieć ubrać w ładne szaty, aby stworzyć wartościową całość. Niech się Pani jednak nie zraża trudnościami. Należy dużo czytać i pracować nad sobą.

ARKADJUSZ 33 W BIELSKU. Panie Arkadjuszu, obecny tryb życia Pana ujemnie wpływa na stan Jego zdrowia. Powinien Pan założyć własne ognisko domowe i pojąć za żonę kobietę, posiadającą dobry charakter i czułe serce, ażeby była dla Pana jednocześnie żoną, matką i przyjaciółką. Nie brak przecież Panu znajomości kobiecych i dziwię się, że tak bardzo zwleka Pan z wyborem. Nie wolno Panu tylko poślubiać kobiety lekkomyślnej, przekładającej zabawy, ponad rozkosze zacisznego ogniska domowego. Stan pańskiego zdrowia nie będzie Panu bowiem pozwalał na stałe towarzyszenie żonie na zabawach. Pisze Pan o znajomej swojej, która jednak czuje się w towarzystwie Pana mocno skrępowana i zażenowana. To jest częściowo zrozumiałe. Niektóre skromne panny, nieobyte towarzysko, krępuje obecność mężczyzny, który im się podoba. Niech Pan nie decyduje się zbyt szybko. Niech się Pan rozejrzy wśród swoich znajomych i wybierze sobie wśród nich tę, która usposobieniem, zaletami swego serca i umysłu, najbardziej będzie Panu odpowiadała. Niech Pan zapomni o wszystkich swych dolegliwościach. Prowadząc normalny tryb życia, odzyska Pan nadwątlone zdrowie, a wada, która się Panu tak dotkliwie dała we znaki, minie bez śladu.

„NIESZCZĘSNA SIEROTA" W KRAKOWIE ma list w redakcji „Expressu", który zostanie Jej przesłany po nadesłaniu swego adresu i znaczka na odpowiedź.

Węgiel dostarcza 78 proc. energji

(x) Mimo wzrostu zapotrzebowania na materjały pędne, zaobserwowanego na całym świecie, wciąż jeszcze jednak **węgiel kroczy na czele listy dostarczycieli energji.**

78 proc. zapotrzebowania energji czerpiemy z czarnego węgla kamiennego. Płynne materjały pędne pokrywają zaledwie 19 proc. światowego zapotrzebowania energji.

Ostatnio na całym świecie istnieje tendencja **wykorzystywania energji wodnej dla celów przemysłowych** i stałej rozbudowy olbrzymich tam i turbin wodnych. Woda wciąż jeszcze jednak **pokrywa zaledwie 3 proc. zapotrzebowania energji.** Fantastyczne plany, podporządkowania władzy człowieka, **siły wichrów i słońca,** wciąż jeszcze nie wkraczają na tory realne. Te siły przyrody długo jeszcze **będą się opierać geniuszowi ludzkiemu, który chce wszystkie moce żywiołów ujarzmić i zaprzęgnąć do swego rydwanu.**

Wszyscy sezonowcy otrzymają zasiłki zimowe

Zarządzenie ministerstwa opieki społecznej nadeszło już do Łodzi

Łódź, 9 września.

(k). W maju r. b. związki zawodowe w Łodzi złożyły w min. opieki społecznej memorjał w sprawie zasiłków dla sezonowców. Delegacja międzyzwiązkowa, która udała się z tym memorjałem do Warszawy do dyr. departamentu min. opieki społ., Biesiakierskiego, zwróciła uwagę na następującą rzecz:

W roku ubiegłym, po zakończeniu robót publicznych w Łodzi, nie przyznano zasiłków zimowych 1000 sezonowcom, ponieważ nie mieli oni przepracowanej odpowiedniej ilości dni roboczych.

Dyr. Biesiakierski obiecał delegacji zająć się tą sprawą.

W bieżącym tygodniu do obwodowego zarządu Funduszu Bezrobocia nadeszło zarządzenie zarządu głównego, **aby wciągnąć na listę mających otrzymać zasiłek zimowy tych sezonowców, którzy otrzymali zasiłki w roku ubiegłym.**

Wten sposób w roku bieżącym po zakończeniu robót sezonowych

ZNÓW 1000 SEZONOWCÓW NIE OTRZYMAŁOBY ZASIŁKU ZIMOWEGO.

Gdy zw. zawodowe w Łodzi otrzymały wiadomość o zarządzeniu zarządu głównego F. Bezrob., wyłoniły spośród siebie delegację, która udała się do Warszawy, celem odbycia konferencji w min. opieki społecznej.

Delegacja przyjęta została przez dyr. Biesiakierskiego, któremu przedstawiła powyższą sprawę. I oto wyszła na jaw sensacyjna niemal rzecz. **Okazało się, że do zarządzenia w sprawie zasiłków zimowych nadesłanego do Łodzi zakradła się omyłka.**

W obecności delegacji zw. zawodowych wystosowano do obwodowego zarządu Funduszu Bezrobocia w Łodzi nowe zarządzenie, które brzmi, jak następuje:

„Zasiłki zimowe będą przyznane tym sezonowcom, którzy w roku ubiegłym przepracowali 13 tygodni, a w roku bieżącym przepracują 26 tygodni względnie 156 dni, względnie 104 dni".

Ponieważ w roku ubiegłym niemal wszyscy sezonowcy przepracowali 13 tygodni

wszyscy oni otrzymają w roku bieżącym zasiłek zimowy.

Wyjątek stanowi jedynie 40 sezonowców, którzy nie mają przepracowanej ilości dni, żądanej przez min. opieki społecznej.

Aby nie pozbawiać ich zasiłków zw. zawodowe uchwaliły zwrócić się do naczelnika wydziału opieki społecznej w urzędzie wojewódzkim w Łodzi, p. Jagiełły, aby województwo zajęło się losem 40 sezonowców i robotnic, którym zasiłki nie przysługują, ponieważ pracują one tylko trzy dni w tygodniu.

Delegacja związków zawodowych udaje się do urzędu wojewódzkiego jutro, t. j. w poniedziałek.

Kelnerzy domagają się urlopów

Od szeregu lat nie korzystają z przysługujących im praw

Łódź, 9 września.

(k) — Przez związek zawodowy kelnerów w Łodzi została obecnie podjęta akcja w sprawie przyznawania urlopów.

Jak się bowiem okazuje, od szeregu lat znaczna liczba kelnerów, zatrudnionych w restauracjach, cukierniach, barach i t.p. nie korzysta wogóle z przysługującego im urlopu. Sprawa ta była dotychczas zaniedbana i dopiero teraz związek wszczął energiczną akcję, nawołując właścicieli lokali do wypłacania urlopów.

Już obecnie pewna liczba kelnerów otrzymała wynagrodzenie.

W wypadkach uchylania się właścicieli restauracyj czy cukierni od wypłacenia urlopów, związek kieruje sprawy do inspektoratu pracy.

KATASTROFA KOLEJOWA W KRAKOWIE

Dwie lokomotywy i pięc wagonów uszkodzonych

Kraków, 9 września.

Wczoraj, o godz. 9.50 rano, wydarzyła się na stacji Kraków-Płaszów, katastrofa kolejowa.

Na manewrujący na trzecim torze pociąg manipulacyjny wjechał pociąg towarowy nr. 181, znajdujący się w pełnym biegu. **Wskutek zderzenia oba parowozy i pięć wagonów zostało uszkodzonych**

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nikt z obsługi pociągów nie doznał szwanku. Techniczne pogotowie kolejowe zajęło się uprzątaniem zatarasowanego toru.

Równocześnie specjalna komisja kolejowa wszczęła dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę wypadku.

Sowieccy marynarze opuścili Gdynię

Pożegnalna uroczystość na Dworcu Morskim

Gdynia, 9 września.

Wczoraj rano odjechała z Gdyni uroczyście żegnana przez przedstawicieli Marynarki Wojennej, eskadra Sowiecka, po sześciodniowej gościnie w naszym porcie.

Marynarze sowieccy zwiedzali podczas swego pobytu nasze wybrzeże oraz Warszawę i Poznań.

Pobyt w Polsce i gościnność, z jaką ich podejmowano, wywarły na nich jak najkorzystniejsze wrażenie.

Po powrocie z Warszawy admirała Gallera, który przybył w towarzystwie ambasadora sowieckiego Dawtjana, odbył się w Gdyni **raut, urządzony przez Komisarza Rządu, oraz koncert w którym wzięli udział orkiestra Mar. Woj. oraz świetni gdyńscy wirtuozi prof. Wiłkomirski, prof. Roesner, oraz p. Marja Dońska.**

Na przyjęciu obecny byli adm. Unrug, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i prasy.

Wieczorem odbyło się na Dworcu Morskim **przyjęcie dla marynarzy sowieckich.** W piątek tłumy publiczności gdyńskiej zwiedzały wnętrze „Marata", przyczem objaśnień udzielali sowieccy marynarze.

Podczas pobytu w Gdyni marynarze sowieccy zadzierżgnęli węzły serdecznej przyjaźni ze swymi polskimi kolegami. Razem z odjeżdżającą do Leningradu eskadrą sowiecką wyjechał na pokładzie admiralskiego okrętu „Marata", ambasador sowiecki w Polsce, p. Dawtjan.

Krwawe wesele pod Konstantynowem

Łódź, 9 września.

W godzinach wieczornych we wsi Jastrzębie pod Aleksandrowem odbywała się uczta weselna, na którą przybyło wiele osób z okolicy. Między nimi znajdował się Ireneusz Barański.

Około godziny 10-ej wieczorem kilku podochoconych gości poczęło strzelać na wiwat. **Jedna z kul ugodziła Barańskiego w głowę. Powstał popłoch.**

Rannego umieszczono w izbie. Kilku z pośród gości pobiegło na posterunek policji, skąd wezwano pogotowie z Łodzi.

Stan Barańskiego jest bardzo groźny. Pogotowie umieściło go w szpitalu im. Prez. Mościckiego. Policja ustala, kto był sprawcą postrzelenia. (gr).

Przygnieciona pomnikiem

Niezwykły wypadek w zakładzie kamieniarskim

Łódź, 9 września.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w zakładzie pomników, znajdujących się na Dołach przy ulicy Brzezińskiej.

W charakterze interesantki przybyła wczoraj do zakładu Marjanna Czajkowska, zam. przy ul. Brzezińskiej 94. **W pewnej chwili, podczas oglądania pomników jeden z nich osunął się i przygniótł swym ciężarem Czajkowską. Rozległ się rozpaczliwy krzyk przygniecionej ciężarem kamienia.**

Z pod przewróconego pomnika wydobyto nieszczęśliwą kobietę. Wezwano pogotowie.

Lekarz stwierdził złamanie prawego podudzia poczem odwiózł poszkodowaną do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Wypadek ten na szczęście nie spowodował tragiczniejszych następstw. (gr)

MAOK
TEPI ROBACTWO

Nędza pchnęła kobietę w objęcia śmierci

Łódź, 9 września.

Przechodnie ulicy Kamiennej znaleźli wczoraj na bruku ulicznym jakąś młodą kobietę, wijącą się w strasznych męczarniach. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni społecznej skonstatował otrucie sublimatem.

Desperatkę przewiozła karetka pogotowia do szpitala w Radogoszczu.

Ze znalezionych przy denatce dokumentów wynika, iż jest nią Genowefa Stachurska, bezdomna i bezrobotna. Przyczyną rozpaczliwego kroku była skrajna nędza. (gr).

Pod kołami motocyklu

znalazł się 69-letni mężczyzna

Łódź, 9 września.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu dostał się pod koła motocyklu 69-letni Jankiel Rajchsztajt, zam. przy Zielonym Rynku 1.

Staruszek przechodził przez jezdnię w chwili, gdy z dość znaczną szybkością podążał motocykl w kierunku miasta. Mimo sygnałów ostrzegawczych i raptownego zatrzymania motoru nie udało się uniknąć wypadku.

Wezwany na miejsce przejechania dr. Oziębło z pogotowia miejskiego stwierdził złamanie prawego podudzia i w stanie ciężkim odwiózł poszkodowanego do szpitala w Radogoszczu.

Motocyklistę pociągnięto do odpowiedzialności. (gr).

Zebranie strejkujących kotoniarzy odbędzie się w dniu dzisiejszym

Łódź, 9 września.

(k) — Dziś o godz. 10-ej rano w dawnej sali „Sokoła" przy ul. Nawrot 23 rozpoczęło się zebranie strejkujących kotoniarzy.

Na zebraniu dzisiejszym będzie omówiona sprawa rozszerzenia akcji strajkowej na inne miasta polskie, będące ośrodkami przemysłu kotonowego.

Związkom chodzi o to, aby Warszawa poparła łódzkich kotoniarzy.

Przewidywane jest uchwalenie ważnych rezolucyj.

Nagły zgon na ulicy

Łódź, 9 września.

Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Andrzeja, wczoraj około godziny 10-ej wieczór zasłabł nagle jakiś młody mężczyzna.

Przechodnie przenieśli go do bramy i zaalarmowali pogotowie miejskie. Nim przybył lekarz — mężczyzna zmarł.

Zwłoki odwieziono do prosektorjum. Nazwiska zmarłego nie udało się ustalić, gdyż nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów. (gr).

Afera łodzianina, właściciela drukarni w Toruniu

Jak zdemaskowano oszustów. — Weissand, jego żona i córka osadzeni w więzieniu

Toruń, 9 września.

(cd) Dochodzenie w sprawie oszukańczej afery wekslowej **znanego w Toruniu i na Pomorzu właściciela zakładów graficznych Edwarda Stefanowicza,** zatacza coraz szersze kręgi.

Jak się okazuje Stefanowicz miał spólników, którymi nieraz posługiwał się **przy dyskontowaniu i żyrowaniu fałszywych weksli.** W większości wypadków ludzie ci działali w dobrej wierze, nie wiedząc o machinacjach tak poważanego w kołach obywatelskich człowieka.

Do zamieszanych w aferę należy **właściciel drukarni przy Rynku Nowomiejskim — niejaki Weissand,** który w 1921 r. przybył z m. Łodzi do Torunia.

Swego czasu z powodu kryzysu gospodarczego popadł on w trudności finansowe i zamierzał ogłosić upadłość. Z pomocą przyszedł mu Stefanowicz, który na jego przedsiębiorstwie **zawiesił swój szyld,** twierdząc, iż w ten sposób **zabezpiecza swoje wierzytelności.** Ta uprzejmość Stefanowicza wydała się nader podejrzaną, tembardziej, że **Weissand nadal prowadził swą drukarnię.**

Dopiero obecnie wyszło na jaw, że Weissand pomagał Stefanowiczowi w jego oszustwach na większą skalę. Odbierał on mianowicie od Stefanowicza **fałszowane weksle, które potem dyskontował w „Vereinsbanku".** Takich fałszowanych weksli zakwestjonowano na ogólną kwotę **20.000 zł.**

Zachęcona powodzeniem fałszerza **żona Weissanda rozpoczęła od 1929 r. uprawiać ten sam proceder fałszowania weksli, aż wreszcie została zdemaskowana.**

Prokuratura sądu okr. w Toruniu obłożyła aresztem w „Vereinsbanku" fałszywe weksle na kwotę 1600 zł., na których Weissandowa podrobiła podpis właścicielki hotelu „Pod Złotym Lwem" p. Mierzejewskiej.

W związku z tem przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Weissandów oraz w drukarni dała rewelacyjne wyniki. Znaleziono tam bowiem **71 weksli od 1929 r.,** które były sfałszowane **przez Weissandową. Weissanda, jego żonę Itę oraz córkę Feigę aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem.**

Równe, 9 września.

Nagle zachorowała rodzina osadnika wojskowego Urbana Franciszka, składająca się z 5-ciu osób, zam. w kol. Stawy, pow. brzeski.

Z liczby chorych **zmarło 3-je dzieci,** zaś pozostali **walczą ze śmiercią.**

Lekarz stwierdził, iż choroba i śmierć 3-gad zieci Urbana nastąpiły **wskutek zatrucia się grzybami.**

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

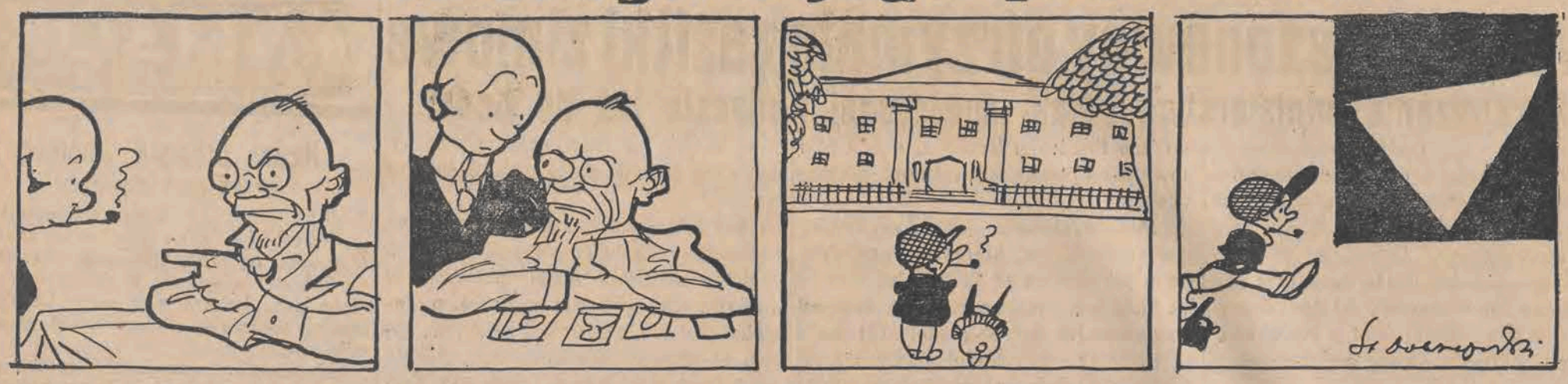

— „Dzisiaj wpłynęło doniesienie",
Rzekł prokurator do Kubusia,
„Że pożar w firmie „B-ci Królów"
Jakiś konkurent wzniecić musiał".

— „Bostona znają w całem mieście,
Że wciąż Królowi robił psoty,
Wogóle obaj fabrykanci
Ciągle ze sobą darli koty!„.

— Trudności piętrzą się, mój piesku,
Ta praca wcale nie jest łatwa,
I śledztwo w sprawie podpalenia
Wciąż komplikuje się i gmatwa!".

Lokaj oznajmił detektywom,
Że Boston przyjmie ich w salonie,
Czy się dowiedzą jakichś nowin —
Detektyw z ciekawości płonie...
(Dalszy ciąg jutro).

Dziś rozpoczyna „Express" druk nowej serji sensacyjnego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś-detektyw i jego pies Medor".

Serja ta **posiada związek z serją zakończoną wczoraj,** której treść znana jest naszym Czytelnikom.

W fabryce „B-ci Król" wybuchł pożar. Kubuś podejrzewa, że pożar wynikł wskutek podpalenia i już jednego „podpalacza" zamknął do więzienia. Kim jest ten podpalacz — oto zadanie dla Czytelników, którzy je rozwiążą, układając wycinankę z poprzedniej serji.

W serji, której druk rozpoczęliśmy dziś akcja będzie toczyła się również w tem samem środowisku. Kubuś i Medor w dalszym ciągu będą się zajmować sprawą pożaru, który strawił wielką przędzalnię.

W dzisiejszych ilustracjach znajdą Czytelnicy w czwartym obrazku u góry skrawek, który **wytną i zachowają przez siedem dni,** tj. aż do zakończeni obecnej serji filmu. Po siedmiu dniach z siedmiu wycinków Czytelnicy ułożą całość — rysunek przedstawiający osobę, która odegra w treści filmu jedną z ważniejszych ról, następnie nadeślą wycinankę **do redakcji „Expressu" w Łodzi, ul. Piotorkowska 49** w kopertach, ofrankowanych 5-groszowym znaczkiem pocztowym.

Między tych Czytelników, którzy nadeślą wycinanki zostanie rozdzielony szereg nagród pieniężnych, a mianowicie:

1 NAGRODA — 20 ZŁOTYCH.
5 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH.
10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH.

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Wilna, Poznania, Lublina, Gdyni i Kalisza mogą oddawać wycinanki bezpośrednio w redakcjach naszego pisma, przez co **zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.**

Przypominamy, że wycinanki z poprzedniej serji winno się nadsyłać do dn. 14 września r. b.

Na innej stronie podajemy dziś listę nagrodzonych Czytelników.

Hallo! Tu radjo!

NIEDZIELA, dnia 9-go września.

9.00—9.03. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03—9.13. Muzyka — płyty. 9.13—9.23. Gimnastyka. 9.23—9.30. Muzyka — płyty. 9.30—9.40. Dziennik poranny. 9.40—9.50. Muzyka — płyty. 9.50—9.55. Chwilka pań domu. 9.55—10.05. Zapowiedź programu. 10.05—10.30: Muzyka popularna płyty). 10.30—12.30: Święto Ziemi Chełmskiej Transmisja Sumy z placu Kongresowego w Chełmie oraz uroczystości zakończenia Kongresu Eucharystycznego. 12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.35—12.45: Repertuar teatrów. 12.45—13.00: Muzyka popularna--symfoniczna (płyty). 13.00—13.15: „Islandja" — odczyt wygłosi Stefanja Podhorska-Okołów. 13.15—14.00: Poranek muzyczny. 14.00—15.00: Muzyka lekka. 15.00—15.15: „Radjofeljeton o teatrze", wygłosi dyr. Kazimierz Wroczyński. 15.15—15.40: Muzyka płyty). 15.40—15.55: „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe", wygłosi Edmund Błaszczyk.

15.55—17.00: Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego Polska — Niemcy.

17.50—18.00: „Książka i Wiedza".

18.00—18.45: Teatr Wyobraźni przedstawia słuchowisko podług Fredry. (Tr. z Krakowa.

18.45—19.00: Odczyt — wygł. prof. Biedrzycki.

19.00—19.45: Muzyka lekka.

19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następny.

19.50—20.00: Feljeton p. t. „Trasa turnieju lotniczego" — wygł. płk. B. Kwieciński.

20.00—20.45: Koncert wieczorny.

20.45—20.55. Dziennik wieczorny.

20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce".

21.00—21.45. „Na wesołej lwowskiej fali",

21.45—22.00. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.

22.15—22.30. Koncert reklamowy.

22.30—23.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

23.00—23.05: Komunikat o Turnieju Lotniczym.

23.05—23.10: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.10—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z restauracji „Gastronomja".

DZIŚ SŁUCHAMY:

11.45. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
17.00. LENINGRAD. „Złoty kogucik" — opera Rimskij-Korsakowa. Tr. z Małej Opery.
21.00. PRAGA. Koncert symfoniczny.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana Nr. 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał **Andrzej Zański,** autor powieści **„Pozwólcie nam żyć", „Kochaj mnie zawsze"** i innych

STRESZCZENIE.

Joanna jest fantastką. Żyje w krainie marzeń kinowych, tęskniąc ustawicznie za innym, barwniejszym światem. Pewnego razu przed sklepem zegarmistrzowskim jej ojca zatrzymało się luksusowe auto. Właściciel jego zrobił na Joannie niezwykłe wrażenie. Dziewczyna czeka odtąd napróżno na jego powrót — i marzy.

Wreszcie spotkała go znowu.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Dramat zimowego wieczoru

Upłynęło parę minut tragicznego napięcia i nic się nie stało.

Wysoki pan siedział nieruchomo przy kierownicy błękitnego samochodu. Nawet z swego ukrycia dostrzec mógł Roman, że oczy nieznajomego, wpatrzone w pobliską bramę, świecą niby dwa jasne punkciki.

— Nie wysiadł, a więc czeka na kogoś... A tym kimś jest z całą pewnością Joanna.

Jakoż równo z uderzeniem godziny ósmej ujrzał jej wysmukłą sylwetkę, wychodzącą z bramy. Równocześnie siedzący nieruchomo nieznajomy otworzył gwałtownie drzwiczki samochodu, obniżając głowę w niskim ukłonie.

— Jest pani punktualna! — zawołał wesoło do podchodzącej do wozu dziewczyny.

Cała ta scena wstrząsnęła Romanem — jakgdyby ugodził go w serce jasny grom.

Wszystkiego mógłby się spodziewać z wyjątkiem tego, że ta dziewczyna o szczerych, kochających oczach okłamuje go — i to w jeszcze tak perfidny sposób.

W duszy jego **zawrzała krótka walka.** Nie wiedział, czy odwrócić się na pięcie i odejść od tej dziewczyny, która okazała się niegodną jego bezbrzeżnej miłości, czy też chwycić ją za ramię i powstrzymać tak, jak matka przytrzymuje dziecko, nachylone nad przepaścią?

Jednakże miłość jego okazała się silniejsza od ambicji.

Jeszcze tylko pół kroku dzieliło Joanne od błękitnego wozu. Już podniosła nogę, ażeby oprzeć ją o niski stopień samochodu — gdy nagle tuż za sobą usłyszała dobrze sobie znany głos:

— Joasiu!

Dziewczyna oglądnęła się. Uczuła w głowie lekki zawrót, ujrzawszy pociemniałe z gniewu i zdziwienia oblicze narzeczonego.

— Joanno, chodź zemną! — powiedział wreszcie Roman drżącemi wargami.

— Niech pani wsiada! — prawie równocześnie zawołał Henryk Barkowski.

Obaj obrzucili się nienawistnemi spojrzeniami. Dłoń jednego i drugiego zacisnęła się w głuchej wściekłości. Między zaś tymi dwoma ponurymi mężczyznami stała wysoka dziewczyna niezdecydowana, pełna rozterki.

Kogo wybrać, w jaką pójść stronę?

— Chodź ze mną, Joasiu! — mówił jeden.

— Proszę jechać ze mną! — zapraszał drugi. Ten drugi czarował ją swojem bogactwem, wspaniałem autem, obietnicami zaznania cudownych przygód, za któremi zawsze tak bardzo tęskniła.

Tamten zaś był szarym, niepozornym chłopcem w trochę wyszarzałem palcie, który w tej chwili nie mógł jej ofiarować nic więcej — prócz swego serca.

Ale też to serce proste i miłujące miało taką wagę, że kiedy Joanna rzuciła je na szalę swoich wahań — zwyciężyło ono.

Joanna zrozumiała, że jeśli teraz odjedzie z Barkowskim, Roman nie przebaczy jej nigdy.

Wspomnienia cudnych chwil razem przeżytych, *nafrunęły* ku niej z łąk dalekości, niby kolorowe motyle. Zdją, ją nagły strach, że to wszystko przez jeden jej lekkomyślny krok może się skończyć.

A tymczasem Roman, widząc niepewność dziewczyny, odwrócił się smutnie — i raz jeszcze spojrzawszy na dziewczynę, iść począł samotnie w pustkę ulicy.

Widok ten przełamał ostatnie wahania dziewczyny.

Napróżno wyciągnął ku niej raz jeszcze rękę Henryk, nagląc ją, by wsiadła. Dziewczyna — roztrzesiona cała, wyjąkała:

— Przepraszam bardzo, ale muszę iść za swym narzeczonym!... Żegnam.

— A może jednak zdecyduje się pani pojechać ze mną? — prawie błagalnie powtórzył Barkowski.

Ale dziewczyny już nie było: nie oglądając się, poczęła biec wślad za oddalającym się narzeczonym.

Szczęki siedzącego przy kierownicy mężczyzny — zawsze zresztą brutalne i energiczne — zwarły się mocniej. W oczach jego zabłysły iskierki żalu i gniewu. Widząc, że wszystko stracone, zapuścił motor i ruszył naprzód w przeciwną stronę ulicy.

Po chwili auto jego znikło w białym zimowym wieczorze, niby błękitna zjawa...

Tymczasem Joanna dognała Romana.

Ale on nie spojrzał nawet na nią. Szedł naprzód długiemi krokami, a tuż obok niego dreptała Joanna.

W duszy mężczyzny wrzał gniew. Fakt, że przyłapał Joanne na kłamstwie, na zdradzie nawet — w miarę jak o tem myślał — wydawał mu się coraz ohydniejszy.

Od jakiego czasu spotykała się Joanna z nieznajomym, wysokim panem? Jak długo już oszukiwała go?... Dokąd pojechałaby z nieznajomym, gdyby jej nie zatrzymał? czy do jakiegoś gabinetu restauracyjnego, czy też do kawalerskiej garsoniery? — oto pytania, jakie wżerały mu się w mózg, niby koszmarne robaki.

Wreszcie syknął przez zęby:

— Jesteś podła! Tylko kokoty postępują tak jak ty!

W Joannie obudziła się ambicja. Owszem, popełniła błąd, umawiając się z Barkowskim, ale dała teraz Romanowi pełną satysfakcję, wybierając jego, a nie przemysłowca. Czyż nie pędziła za nim przez ulice niby oszalała?... Czyż nie przepraszała go?

Czego chce od niej więcej ten zazdrosny chłopiec?

W milczeniu szli oboje ulicami.

Zaczął prószyć śnieg, padając białemi płatkami na ich rozpalone twarze. Wreszcie doszli pod dom Joanny.

Roman wyciągnął dłoń ku dziewczynie i powiedział:

— Żegnam!

—Kiedy zobaczymy się znowu? — zapytała Joanna.

— Nigdy! — zwięźle odparł mężczyzna.

— Nie mów tak! — zabrzmiała prośba dziewczyny. — Byłam lekkomyślna, że zdecydowałam się na spotkanie z drugim. Przysięgam ci jednak, że było to po raz pierwszy i ostatni!

Błagalnie pochwyciła dłoń mężczyzny. On jednak wyrwał się i pędem prawie rzucił się przed siebie.

— Wróć! — zawołała raz jeszcze Joanna.

Ale Roman nie odwrócił się nawet, idąc niepowstrzymanie naprzód.

Ze złamanem sercem stała przed domem Joanna. Miała łzy w oczach, a biały śnieg padał bezszelestnie na jej rozwiane włosy.

(Dalszy ciąg jutro).

Zatarg robotników budowlanych,

z przedsiębiorcami zamiejscowymi, którzy nie honorują cennika obowiązującego w Łodzi

Łódź, 9 września.

(v) W pobliżu toru kolejowego Łódź — Chojny, na terenie miasta Łodzi, prowadzone są roboty oddane z przetargu, kilku firmom budowlanym.

Roboty te prowadzą: 2 firmy warszawskie, 1 pomorska i 1 poznańska.

Kierownictwa tych firm nie chcą się podporządkować obowiązującemu w Łodzi cennikowi, uzgodnionemu z przedsiębiorstwami budowlanemi i zw. robotników budowlanych.

Podczas gdy w Łodzi, jako cena podstawowa, obowiązuje stawka 58 groszy za godzinę pracy, zamiejscowi przedsiębiorcy budowlani, płacą tylko od 35 do 45 groszy.

Ponieważ, według umowy, każdą firmę obowiązuje taka stawka płac, jaka przewidziana jest cennikiem na danym terenie, na którym praca jest wykonywana, robotnicy nie chcą zgodzić się na samowolne zmniejszenie im stawek.

W ubiegłym tygodniu zwołana była w tej sprawie konferencja, która jednak nie dała pozytywnego rezultatu.

Wobec stanowczej postawy robotników, wspomniane firmy, zgodziły się na ponowną konferencję, która zwołana została przez okręgowego Inspektora Pracy, p. inż. Wyrzykowskiego, celem polubownego załatwienia sporu.

Robotnicy budowlani stoją na stanowisku ostrej obrony swoich praw i utrzymania stawek przewidzianych cennikiem.

Jeżeli wspomniane firmy nie zgodzą się na honorowanie obowiązującej umowy, robotnicy budowlani rozpoczną strajk.

Umysł pracuje lepiej w nocy,

gdyż ciemność ogranicza przestrzeń dookoła i pomaga koncentracji

Każdy wie, że myśli się w nocy o wiele intensywniej niż w dzień. Umysł pracuje lepiej, myśli biegną szybciej, fantazja gra żywiej.

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że ciemność ogranicza przestrzeń dookoła i pomaga koncentracji. I z tej samej przyczyny lepiej się pracuje w małym pokoju, aniżeli w dużym. Światło dzienne rozprasza nasze myśli, podobnie jak wielki pokój, w którym siedzimy.

Dlatego też powinniśmy wybierać mały pokój do pracy umysłowej twórczej, podczas gdy działalność zrutynizowana, zmechanizowana może się równie dobrze odbywać w wielkim pokoju.

Lampa na stole powinna koncentrować światło na książce, którą czytamy. Im człowiek bliżej pochyla się nad swoją pracą (zbyt bliskie pochylenie jest szkodliwe dla oczu i dla oddechu), tem lepiej potrafi się skoncentrować. Ludzie, którzy wiele podróżują, opowiadają, że najlepsze pomysły wpadają im do głowy w małym przedziale kolejowym.

Jeżeli nie macie małego pokoju wówczas starajcie się postawić wasz stół do pracy w kąciku i odwrócić się tyłem do pokoju.

Bardzo wielu ludzi szczególniej uczonych i literatów najchętniej pracuje w nocy a śpi w dzień. Dickens, znakomity powieściopisarz angielski zasiadł do pracy o godzinie 10 wieczorem, a wstawał o godzinie 4 rano. W ciągu dnia nigdy nic nie robił.

Kozkładające się wnętrzności ludzkie w walizce

Tajemnicza pasażerka w autobusie.—Sensacyjne aresztowanie na Targach Futrzarskich w chwili dokonywania kradzieży. — „Aktorka dramatyczna z Poznania"

We wczorajszym numerze donieśliśmy o znalezieniu w autobusie komunikacji zamiejscowej Wilno — Warszawa **tajemniczej walizy, zawierającej rozkładające się wnętrzności.**

Walizę tę pozostawiła w autobusie pewna pasażerka, przybyła do Wilna z Oszmiany.

Jak zeznał konduktor, kobieta ta wsiadła do autobusu w Oszmianie. Była przyzwoicie ubrana. Gdy konduktor zażądał od niej zapłaty za przejazd, pasażerka oświadczyła, że **ma przy sobie 500 złotowy banknot,** że więc po przybyciu do Wilna zmieni banknot i należność uiści.

Po przybyciu na dworzec autobusowy w Wilnie przy placu Orzeszkowej, pasażerka pozostawiła pod opieką konduktora walizę, zaś sama udała się na ulicę Mickiewicza, rzekomo w celu wymiany banknotu, oświadczając konduktorowi, że za chwilę powróci. Jako gwarancję pozostawiła pod jego opieką swoją bronzową walizę.

Minęło kilka godzin a pasażerka konduktora autobusu Wilno — Oszmiana, policja wszczęła poszukiwania.

Poszukiwania dały wczoraj wieczorem pomyślny wynik: Funkcjonarjusze Wydziału śledczego spostrzegli **na terenie Targów Futrzarskich uwijającą się wśród kiosków niewiastę, która zewnętrznym wyglądem odpowiadała rysopisowi tajemniczej pasażerki.** Roztoczono nad nią ścisłą obserwację. W pewnej chwili wywiadowcy spostrzegli **że podejrzana kobieta usiłuje okraść jedno ze stoisk.** Zatrzymano ją i odstawiono do wydziału śledczego.

Aresztowana oświadczyła, że nazywa się Kozłowską, pochodzi z Poznania **i jest z zawodu aktorką dramatyczną.**

Odstawiono ją do aresztu centralnego do dyspozycji władz, prowadzących w tej sprawie dalsze dochodzenie.

wciąż nie wracała. Wówczas konduktor zaniósł walizę do trzeciego komisarjatu P. P., gdzie złożył zameldowanie o wypadku, prosząc jednocześnie o odnalezienie pasażerki i ściągnięcia od niej należności za bilet.

Posterunkowy, który przyjął od konduktora walizę, stwierdził **niemiły odór wydzielający się z walizy. Walizkę otworzono i wówczas stwierdzono jej makabryczną zawartość.**

Tymczasowe oględziny przemawiają za tem, że są to **najprawdopodobniej rozkładające się zwłoki noworodka wraz z łożyskiem matki, albo też zwłoki zamordowanego dziecka.**

Sprawą tajemniczej walizy zainteresowały się władze śledcze. Udało się ustalić nazwisko zbiegłej pasażerki. Okazało się, że jest nią niejaka Kozłowska, która przybyła do Oszmiany przed kilku dniami. Mając nazwisko podejrzanej kobiety oraz jej rysopis, podany przez

WKRÓTCE
nastąpi otwarcie
największego
Domu Towarowego
„WHOLE-WORTH"
Sp. z o. o.
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 98
RÓG PRZEJAZDU

Syn b. admirała floty rosyjskiej

wyrafinowanym oszustem

Katowice, 9 września.

Na terenie Katowic znany jest ze swych wystąpień ks. Trubeckoi. syn b. admirała rosyjskiego. Ks. Trubeckoj został niedawno skazany za oszustwo na 8 miesięcy więzienia. **Obecnie dopuścił się on nowego oszustwa w Gdyni.** Trubeckoj przedstawił się w „Morskiem Oku" w Gdyni jako przedstawiciel zespołu muzycznego „Wołga-Band", zawarł z nim kontrakt i wziął 400 złotych zaliczki. Po zainkasowaniu pieniędzy książę ulotnił sie. Trubeckoj jest poszukiwany w Katowicach.

Legjon cudzoziemski - zmilitaryzowane piekło

Najgorszymi żołnierzami są francuzi, a najczęściej uciekają anglicy

Co popycha ludzi do zapisywania się do Legji Cudzoziemskiej francuskiej w Afryce do t. zw. „Legji przeklętych".

Najczęstszym motywem są sprawy sercowe.

— Gdyby kobiety były zawsze wierne, Francja nie miałaby Legji — mówi w swojej najnowszej książce o legjonach marokańskich znany dziennikarz angielski, Ward Price. Towarzyszył on Legjonowi Cudzoziemskiemu w jego ostatniej kampanji w Marokko, kiedy francuzi osaczyli w górach Atlasu buntownicze plemiona berberów.

Legjon służy pod flagą francuską. Jednak kiedy motto armji francuskiej brzmi: „Honor i Ojczyzna". Legjon Cudzoziemski posiada inne hasło: „Honor i lojalność".

Legjon nie ma ojczyzny, aczkolwiek podlega rządowi francuskiemu. Legjon nie uznaje innego prawa, oprócz wojskowego prawa karności, ani **nie ma żadnych zwierzchników oprócz własnych oficerów.** Price pytał się **pewnego razu** jednego z oficerów Legjonu:

— Czem się zabawiają pańscy **żołnierze** w czasie wolnym od służby?

— Piciem, paleniem i miłością — padła dość brutalna odpowiedź.

Pijaństwo jest jednym z **głównych grzechów legjonu.** Kiedy co 14 dni, następuje wypłata żołdu, **na 10 żołnierzy — 8 jest kompletnie zalanych.**

W samym Legjonie ludzie biją się często, ale większych awantur niema chyba z tubylcami i to poza Legjonem. Służba w Legjonie jest niesłychanie ciężka.

Price mówi, że ludzie, którzy zapisują się do Legji Cudzoziemskiej nie rozumieją, że nie jest to oddział, którego zadaniem jest prowadzenie wojny, ale raczej **korpus zmilitaryzowanych robotników.**

Warunki, w których ci ludzie pracują są bardzo ciężkie. Samobójstwa są częste. Dezercja jest codziennym zjawiskiem.

Przeważnie Legjon składa się z Niemców. **Najgorszymi żołnierzami są Francuzi, a najczęściej uciekają Anglicy. Żołnierzami Legji są łotry, ludzie najuczciwsi pod słońcem, książęta i zbiegli krymi naliści. M. in. służy obecnie w legji cudzoziemskiej książę Aage Duński, kuzyn króla angielskiego. Również Ludwik ks. Monaco służył w Legji podczas wojny.**

WSKAZANIA
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
CHRONICZNE ZAPARCIA
ARTRETYZM
CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI
Cholekinaza
H·NIEMOJEWSKIEGO
WARSZAWA
NOWY ŚWIAT 5
SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APT.—ŻĄDAĆ BROSZUR

Ulica Podmiejska winna być przedłużona

Robotnicy nie mogą grzęznąć w błocie

Łódź, 9 września.

(Kk) Na łamach „Expressu" poruszaliśmy nieraz kwestję przedłużenia ul. Podmiejskiej w stronę Dąbrowskiej. Odcinek ten łączy Chojny ze wschodnią częścią miasta. W porach deszczowych wogóle nie można przebrnąć tej drogi, a jest ona licznie uczęszczana przez dążących do fabryki robotników.

Dotychczas Zarząd miasta nie mógł nic w tej sprawie uczynić, gdyż przedłużenie ul. Podmiejskiej szłoby przez tereny jeszcze nie zatwierdzone planem regulacyjnym miasta. 260 metrów drogi, które w czasach słoty wywołują przekleństwa przechodniów, przechodzą przez prywatne grunta p. Kelperta.

Obecnie z inicjatywy prezydjum bloku bezpartyjnego dzielnicy Chojny i kierownika rady grodzkiej kpt. Żukowskiego została podjęta akcja, aby ułożyć wygodny chodnik. Właściciel tych terenów p. Kelpert wyraził na to swą zgodę i, jeśli Zarząd miasta nie odmówi swej fachowej pomocy, mieszkańcy Chojen jeszoze w najbliższych tygodniach otrzymają dogodne połączenie z warsztatami pracy.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

5-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 30 loterji państwowej

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 4-ej klasy 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

CIĄGNIENIE I-sze i II-gie.

20.000 zł. 108341

15.000 zł. 122072

10.000 zł. 118329

5.000 zł. 69585 10330 103300 153962 164821

2.000 zł. 27533 29432 29567 38875 52862 71650 76905 86571 86225 82670 120532 142698 148854 157597 159388 166358

Po zł. 1000 — 6154 11464 13635 15550 16497 18585 20904 22370 27819 55973 56084 57128 59970 57219 63830 64127 72963 74738 76144 76857 79656 84887 95164 104378 110963 111199 114479 113459 121020 123608 125488 129257 133126 131427 136342 139492 143971 152595 154504 157902 164281 165572 167361

STAWKI.

178 315 67 552 605 812 908 12 1123 256 67 361 400 816 2066 250 436 55 91 532 50 600 203 21 43 823 27 3058 75 123 37 80 240 76 482 91 98 719 60 841 83 89 937 4181 92 325 41 63 97 408 66 91 539 630 57 748 912 46 5210 47 58 346 405 820 23 6099 239 372 99 561 639 712 984 7000 44 59 61 180 326 521 33 626 859 61 989 8434 590 813 9014 101 51 91 212 83 307 63 410 59 519 702 15 868 97 966 85.

10072 104 37 77 83 313 426 598 675 819 941 53 74 86 89 11000 144 206 13 37 357 82 413 52 594 615 25 29 34 70 719 65 919 12012 46 411 94 608 86 738 891 990 13184 241 396 649 927 32 14153 242 425 618 783 15136 385 909 16202 27 31 340 432 60 682 802 960 17100 177 362 546 46 72 729 927 75 18123 70 526 64 664 730 875 19004 46 389 93 482 51 03 79 715.

20003 66 81 91 153 57 231 47 426 576 85 642 872 932 21096 108 678 700 834 924 22012 74 122 392 799 850 23136 242 712 844 24164 247 97 305 55 689 787 903 66 72 25064 96 148 303 457 65 81 607 797 98 957 26048 100 122 263 401 44 63 517 623 742 981 27035 223 81 450 590 977 28075 82 316 31 656 702 803 41 962 86 2981 424 73 728 819 978.

30140 282 685 773 828 98 902 12 17 31097 113 56 459 521 610 746 55 957 32145 270 302 505 48 703 882 965 33272 82 300 352 92 534 678 998 34390 569 955 35053 181 231 34 68 403 97 594 693 889 943 63 95 36037 102 69 207 584 850 947 60 37161 313 32 423 79 95 524 686 750 914 38109 262 354 412 82 578 39020 120 372 550 72 94 615 863 949.

40199 546 696 957 41066 109 77 330 51 442 596 604 731 96 809 48 952 84 42235 83 304 69 97 448 528 856 79 93 923 49 73 43030 74 136 75 259 313 48 503 32 80 634 37 41 734 983 44023 72 206 89 443 516 17 30 629 70 813 98 910 45053 31 32 37 362 496 693 740 855 46151 295 319 488 553 711 822 984 47162 261 336 527 56 48018 91 383 537 39 72 699 892 913 49259 87 345 73 438 559 720 906 30 91.

50080 191 206 346 699 718 50 83 893 990 51030 40 118 89 219 387 479 505 648 737 73 876 52088 158 206 461 595 630 67 97 914 16 62 53071 345 415 77 80 546 622 29 756 64 824 977 54039 119 222 406 23 96 403 99 994 55030 80 89 208 19 56 330 98 415 37 56 578 99 629 717 49 913 32 77 56046 55 117 274 99 836 93 985 57545 775 923 58096 175 99 224 422 34 511 619 703 28 62 854 59 85 926 96 59235 340 53 449 89 97 509 23 611 723 962.

60433 569 635 86 754 835 964 61183 383 487 567 79 649 84 725 952 62411 15 81 559 676 763 63164 203 12 335 46 62 466 94 503 620 755 983 64082 103 255 90 574 639 94 705 22 985 88 65373 581 92 953 78 82 96 66116 13 86 96 230 64 78 347 468 570 768 77 916 67242 571 720 68122 309 30 67 481 599 783 813 36 980 69183 247 55 65 85 344 46 548 757 806 81 951

70038 62 205 13 18 553 635 83 97 739 839 914 67 71008 44 325 456 75 573 653 66 73 779 87 827 47 974 83 72022 257 498 522 908 56 73112 290 416 503 81 814 910 74048 102 303 405 531 762 7 75007 54 98 194 223 318 88 432 619 38 99 788 92 861 96 914 76002 24 135 320 26 654 700 77158 313 64 493 624 782 848 78033 126 252 688 97 900 79151 6 10 74 262 409 36531 66 48 661 29 11 86 707 47 927 46

80000 25 47 73 97 198 245 92 366 401 73 75 446 85 595 737 859 968 54 83 82047 102 308 591 807 64 935 83034 36 98 128 356 544 99 613 729 872 84064 165 79 8 85003 150 248 98 391 597 640 708 82 856 70 947 64 86000 339 557 695 812 88 920 87056 61 165 409 56 520 683 722 33 61 833 48 80 997 88023 53 209 50 510 66 657 96 790 970 89088 260 332 518 32 37 62 866

90000 25 47 73 97 138 245 92 366 401 73 75 733 920 91142 96 449 672 737 826 92152 93 252 76 78 358 515 65 95 796 815 44 938 52 99 93023 78 97 242 305 27 405 677 765 883 982 94016 126 67 97 208 370 405 429 438 803 26 95050 164 375 473 852 64 73 96 921 28 96045 82 146 263 627 69 923 54 97128 220 424 88 668 802 43 911 98596 633 741 86 815 24 937 56 99015 48 197 200 324 545 55

100071 252 481 638 101016 139 228 428 58 679 732 827 92 102047 97 102 31 218 550 61 778 83 812 911 89 103135 45 281 304 41 568 621 812 34 44 977 104324 424 54 526 613 29 787 857 910 94 105156 526 43 772 75 835 92 106030 274 97 342 82 708 942 70 107206 66 392 407 509 29 63 95 786 868 108149 300 385 472 550 55 620 733 874 982 91 94 109006 7 117 223 48 385 438 47 609

110131 17 40 44 89 264 72 87 377 434 659 711 53 90 938 66 111021 65 178 215 385 463 583 633 93 746 810 990 112183 331 53 460 83 552 113199 303 57 642 733 809 17 923 94 114038 89 126 70 84 206 568 82 605 30 57 707 90 892 115027 415 699 876 116154 67 82 293 326 427 588 96 897 995 117038 88 258 305 31 99 435 61 618 91 118059 145 85 240 501 72 844 119006 47 251 86 327 56 635 747 801

120006 28 259 84 854 77 121128 35 363 410 579 766 67 84 87 818 938 52 122010 64 176 259 418 71 520 61 624 735 896 99 903 19 91 123007 26 42 195 223 26 471 74 673 87 941 124162 311 64 827 911 59 125036 89 102 424 35 516 744 902 27 50 126054 115 261 65 397 501 86 600 749 57 812 918 70 127102 8 23 214 33 352 627 49 733 37 44 802 39 67 973 128173 345 57 467 764 809 35 55 997 129219 40 325 67 646 718 853

130098 212 95 321 85 98 461 531 58 630 56 907 54 131056 86 228 362 84 93 437 527 28 94 602 58 93 132020 43 157 230 405 88 639 747 73 973 133228 592 752 72 962 134086 180 274 374 98 99 413 32 556 78 651 91 859 135030 956 353 783 136016 22 227 389 734 49 855 967 137097 31 48 434 59 92 526 697 704 829 65 906 138013 377 508 639 42 700 713 849 919 139059 83 174 362 622 41 826 911 20 25 98

140055 230 56 99 341 484 667 726 829 96 976 95 141049 200 228 97 320 61 87 615 750 866 77 932 99 142024 34 58 148 263 72 329 433 537 71 715 803 35 74 965 143206 20 38 72 384 465 648 938 46 93 144156 65 644 732 883 903 89 145037 111 275 470 680 744 829 913 33 146082 175 39 383 424 86 97 609 42 786 147029 97 234 681 94 722 87 88 978 148157 517 708 91 844 904 31 45 149187 469 553 70 680 775 918 56

150108 33 58 588 89 95 625 741 945 51 52 151247 317 421 503 93 600 744 854 152015 264 455 925 153278 634 45 95 795 99 154017 78 367 470 625 958 155066 113 272 99 381 432 523 30 604 723 29 804 34 920 24 156070 112 19 30 499 536 703 980 157086 361 80 560 723 39 46 58 803 85 158022 118 206 726 838 159078 208 310 14 441 521 878.

160233 385 681 734 78 994 161010 71 102 267 309 641 719 52 77 162070 254 95 355 554 997 153083 151 307 06 42 50 95 98 547 600 820 39 86 944 164126 290 590 965 89 165028 342 89 93 556 80 89 746 166088 123 385 430 41 78 579 90 709 907 18 167050 52 83 95 97 161 222 310 458 44 926 168189 378 542 660 729 73 80 948 169063 68 75 170 213 341 59 67 477 606 704 36 53 98 903 06

CIĄGNIENIE III-cie i IV-te

15,000 zł. — Nr. 132183.

5,000 zł. — Nr. 150213.

2,000 zł.—Nr. Nr. 11177, 28547, 59953 60279, 63246, 79551, 114441, 115826, 119965, 126912, 131339, 135818, 161684.

1,000 zł. — 5701, 19875, 27096, 45409, 46967, 49902, 51432, 60259, 68199, 85730, 88597, 89038, 91585, 91873, 93835, 104241 109759, 117377, 129953, 128959, 137229, 139876, 153229, 156813, 163067, 166232.

STAWKI.

11 276 340 88 438 74 693 977 81 1053 300 396 463 529 984 98 2154 349 481 635 754 3023 48 68 185 205 548 636 763 947 4059 168 83 242 862 934 5035 201 338 401 65 71 789 6032 124 49 66 473 677 923 7052 79 334 422 901 8096 219 47 95 358 506 66 89 97 710 9088 155 238 88 314 93 528 674 853 63 79 991.

10165 315 39 50 433 878 943 11034 328 569 639 926 64 68 12098 117 35 95 555 84 628 713 46 841 907 17 13057 128 215 30 455 516 630 85 92 872 304 14139 260 475 664 81 91 958 15063 245 501 46 645 785 819 98 934 16269 85 343 412 650 74 17182 484 99 506 61 71 849 18159 242 336 411 637 759 984 19764 826.

20162 90 213 392 633 21260 81 381 611 90 787 816 87 954 22223 342 565 703 68 831 905 23075 106 272 80 413 645 24027 154 256 458 85 632 894 25036 71 151 233 321 65 547 682 949 26076 150 74 454 636 740 27167 83 208 57 870 89 932 28309 406 575 917 29019 100 144 299 372 475 521 52 99 649 59 87 98 846 71 88 926.

30232 42 479 621 92 776 83 31005 96 120 66 318 640 73 813 909 62 32028 36 502 620 938 33229 388 452 693 800 966 65 84 34076 121 225 461 76 517 93 98 664 739 948 35172 362 424 521 35 609 721 77 95 849 955 56 61 36295 333 929 70 37028 169 235 372 595 660 849 64 38054 168 319 77 506 49 661 99 749 818 51 961 39322 410 54 634 767 86.

40011 65 392 453 58 80 537 830 41087 248 326 82 667 718 907 90 42403 535 83 95 823 43300 726 37 90 44108 66 94 250 459 500 745 858 84 45086 536 39 625 756 807 30 52 918 82 46037 49 181 309 496 655 882 990 47111 77 269 76 365 432 63 611 94 708 20 822 41 51 48000 93 303 435 502 978 49295 350 439 547 606 76 707 51 810

50091 145 325 64 533 54 694 831 940 51065 175 404 38 524 49 84 645 79 52078 168 257 63 413 527 702 900 94 53016 19 158 211 62 331 38 50 434 53 766 876 54061 213 53 341 498 669 748 52 97 860 84 940 77 55040 113 75 204 12 20 98 364 418 551 93 742 82 929 76 56065 205 47 303 95 99 472 567 619 54 704 57083 163 263 86 326 65 72 78 665 740 971 58131 63 297 336 76 597 439 40 59073 142 262 63 96 301 405 993

60018 109 55 208 34 423 27 597 624 714 872 91 948 82 61146 69 88 314 92 549 617 783 800 817 932 97 62073 75 161 317 577 630 38 929 63250 57 70 87 333 88 464 570 705 858 925 60 64001 47 95 285 346 524 606 82 725 85 816 65094 133 551 672 88 778 814 20 46 50 93 66063 265 444 94 523 652 746 931 51 67030 68 130 91 265 545 66 682 723 45 97 802 967 68050 78 108 240 757 923 49 69018 238 384 413 536 610 42 80 710 42 807 57 924

70116 550 73 821 65 96 935 85 71093 173 205 20 82 491 565 777 820 29 905 84 72115 309 34 453 557 765 857 988 73122 266 74 321 202 39 822 26 28 51 74001 147 86 87 228 314 42 54 502 616 24 727 96 908 59 75150 54 387 427 39 558 646 67 754 75 800 998 76114 255 61 97 461 69 75 82 551 82 844 77047 79 84 197 83 239 326 697 711 48 833 996 78115 23 380 410 74 561 692 710 27 84 868 79044 75 96 117 292 302 559 70 84 660 815 83 959.

80176 260 61 68 394 573 649 50 777 837 980 81193 216 63 91 384 441 656 942 82228 332 74 442 63 611 22 34 83118 59 612 753 816 84131 95 260 440 74 597 737 69 829 85206 49 82 366 536 796 86182 513 612 829 43 56 916 87058 121 33 62 284 359 489 533 87 777 79 98 88020 80 143 283 442 726 858 987 89119 204 78 329 467 85 607 811 81.

90002 54 86 117 94 298 362 418 604 27 68 720 823 91062 266 82 317 56 442 51 754 999 92484 607 19 748 972 93029 39 112 74 396 485 601 826 41 94149 819 50 970 95127 256 65 92 355 491 848 934 96128 44 426 71 571 673 771 901 97036 55 73 138 312 34 55 610 28 49 82 88 715 98015 29 57 89 125 470 94 559 689 997 99240 72 335 442 603 34 836 935 46 50.

100043 50 160 379 726 32 95 991 101170 371 424 663 835 45 915 49 102030 55 113 304 448 630 91 883 103002 185 222 378 688 740 92 104106 69 210 33 332 462 66 542 804 27 50 71 950 60 105013 229 343 433 89 520 66 652 83 757 63 66 869 82 905 26 71 106027 80 143 279 356 452 634 700 68 76 81 922 107294 370 467 88 849 108065 66 68 78 92 172 99 206 430 585 771 90 949 109215 63 316 434 41 49 506 661 749 897 956

110084 379 465 686 728 813 958 111365 563 88 712 26 850 66 112071 122 270 88 408 35 46 659 78 792 828 113073 115 36 265 538 612 41 72 92 114179 208 25 27 460 6093 29 70 737 801 985 115485 750 800 116234 593 726 988 90 117044 86 121 68 220 75 390 98 522 26 29 60 704 39 96 118002 43 102 60 81 86 527 90 50 865 970 119034 334 98 400 694 891 986

120011 115 245 61 85 334 499 121029 168 357 69 404 82 96 714 27 52 55 122054 73 232 63 302 19 548 75 655 711 816 66 123059 83 102 448 95 569 84 92 608 17 803 15 29 959 124156 209 15 20 431 95 521 96 775 92 986 125004 11 232 423 86 507 982 126117 369 86 469 991 127176 223 39 45 84 96 325 56 73 486 540 46 650 750 98 812 57 926 128072 134 422 87 527 692 714 802 975 129039 111 207 48 65 433 34 78 529 69 675 783

130253 55 59 469 131041 190 293 360 629 786 99 879 925 132169 346 85 496 516 43 90 609 873 966 133032 121 824 306 46 55 425 29 70 519 713 41 55 827 47 945 94 134003 176 227 36 54 58 359 513 21 680 749 802 19 135048 176 222 52 435 50 96 916 136064 340 965 593 623 93 876 99 996 137018 77 128 206 13 388 821 138045 89 100 142 56 301 19 525 665 97 780 881 139218 355 464 965

140040 87 298 309 483 580 141326 74 419 523 53 84 748 84 868 935 142020 103 67 264 429 63 660 86 705 143114 23 296 545 50 144181 92 290 545 739 76 145449 629 89 765 801 06 911 146195 229 376 410 19 85 763 82 975 147031 113 414 54 691 739 148347 435 42 89 511 601 63 74 703 836 149057 90 114 269 99 535 774 894 960.

150018 37 60 129 57 81 309 91 418 30 81 591 652 867 916 73 151078 277 388 496 976 152135 220 58 307 15 426 593 879 97 153023 129 40 249 439 45 71 98 629 743 98 891 929 154117 202 27 404 12 660 880 155086 116 26 56 222 63 69 518 68 655 941 93 156043 65 352 98 400 688 803 71 924 157226 34 36 94 308 22 93 402 538 72 633 809 58 158121 50 58 64 67 74 82 302 528 605 859 159046 83 189 281 326 459 888 922 70

160015 31 170 216 54 58 482 593 654 89 161020 295 369 485 529 625 939 82 162090 119 319 66 89 459 660 840 950 54 163114 288 378 164129 94 266 379 541 690 845 995 165091 122 385 458 526 27 639 860 166165 78 209 410 67 69 75 509 719 801 167104 39 269 963 168138 280 84 460 531 722 76 87 169097 327 473 582 96 621 839 950 53.

Nagrody dla Czytelników

Dziś rozpoczynamy nową serję i drukujemy pierwszy skrawek codziennego filmu

Onegdaj t. j. 7 września minął ostateczny termin nadsyłania wycinanek z poprzedniej serji codziennego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś-detektyw i jego pies Medor".

W serji tej Czytelnicy wycinali codziennie skrawki drukowane w rogu czwartej ilustracji. Z siedmiu wycinków ułożyli całość - rysunek, przedstawiający podobiznę małego ulicznika, który wypuścił szympansa „Pikusia" z klatki.

Małpę, jak przypominają sobie Czytelnicy, Kubuś i Medor schwytali po wielu tarapatach i oddali ją dyrektorowi cyrku, Sarakiki, który w dowód wdzięczności wyprawił na ich cześć wielką ucztę.

Po zamknięciu listy uczestników konkursu, jury redakcyjne przyznało nagrody następującym Czytelnikom, którzy nadesłali dobrze ułożone wycinanki.

20 złotych

otrzymał p. Wacław Jędrzejewski, Płotrków Tryb., ul. Bujnowska 53.

po złotych 10

otrzymali p. p.: Stefan Paciorek, em. chorąży W. P., Solna Góra 608, Bochnia, — Karol Zioberczyk, Czechowice 318, pow. Bielsko, Śląsk Cieszyński — Helena Nizielska, Poznań, ulica Chwaliszewo 6, — Maks Segal, Lwów, ul. Gródecka 41, — Rudolf Gallar, Kraków, ulica Chocimska 26.

po złotych 5

otrzymali p. p.: Zygmunt Dziedzieczak, Łódź, ul. Młynarska 25, — Feliks Jeleński, Mościce, pow. Tarnów, — Mieczysław Łuszczewski, Poznań, ul. Bukowska 9, — Stefan Kurowski, Kraków, ul. Grzegórzecka 8, — Kazimierz Wielgosz, Kalisz, ul. Dobrzecka 70, — Ch. Barmherzig, Będzin, ul. Małachowska 42, — Michał Kasprowicz st. sierż. 4 p. s. p. Cieszyn, — Mikołaj Liszczenko, Rożyszcze, ul. 3-go Maja 86a, Wołyń, — Paweł Berenta, Wejherowo, ulica Gdańska 22, — Pelagja Kozlak, Bydgoszcz, ul. Kordeckiego 31.

komplety C. T. P

składające się z 10 różnych egzemplarzy, otrzymali p. p.: Stanisława Kotańska, Kalisz, ulica Winiarska 4, — Stanisław Kraj, Kielce, ul. Stolarska 36, — Bernard Kubczak, Inowrocław, ul. Andrzeja 19, — Waldemar Hryniewicz, Środa, ul. Wrzesińska 10, — Hermina Stolarska, Oświęcim II 117, — Henryk Dąbrowski, Sosnowiec ul. Legjonów 27, — Adam Cioch, Kraków, ul. Czarnowiejska 19, — Albert Wischniowski, Lubliniec, ul. Zamkowa 4, G. Śl., — Janina Młynarska, Łódź, ul. Przejazd 84, — Antoni Grynbaum Bystra na Śląsku, dom „Zdrowia", — Bolesław Cichocki, Gdynia, Kam. Góra, willa Rudowskich, — M. Opoczyński, Łęczyca, ulica Poznańska 12, — Helena Zaręba, Tczew, ulica Pójwiejska 8, Zbigniew Warakowski, Zamość ul. Sienkiewicza 21, — Aleksandra Pazderska, Gniezno, ul. Dąbrówki 2, — Józefa Wróblewska, Łódź, ul. Srebrzyńska 9, — I. Blass, Lublin, ul. Kołłątaja 5, — Włodzimierz Sanka, Lwów, ul. Wajdelewicza 1, — Stanisław Kobierzyński, Przemyśl, Rynek 23 — Józef Sanetra, Jasienica 153, pow. Bielsko, woj. Śląskie — Czesław Wojtkiewski, Łódź, Karolew ulica Wygodna 13, Marja Koperska, Junikowo, huta miedzi, pow. Poznań, — Wanda Szmalterowa, Bydgoszcz ul. Grunwaldzka 35, — Jan Garczyński, Łęczyca, ul. Kaliska 22, woj. łódzkie, — Stanisław Wolski, Chodecz, ul. Wspólna 12 — Henryk Grenda, Lublin, ul. Graniczna 16, — Witold Jarząbkowski, Toruń, ul. Prosta 27, — S. Rotsztajn, Łódź, ul. Zamenhofa 38, — Wacenty Wasilewicz, Tczew, ulica Pierackiego 11.

Nagrody otrzymają Czytelnicy pocztą w dniach najbliższych.

W dzisiejszym numerze „Expressu" rozpoczynamy druk nowej serji codziennego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś-detektyw i jego pies Medor".

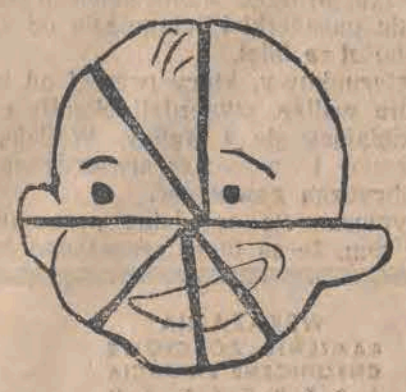

Kto pragnie ubiegać się o wysokie nagrody pieniężne i tygodniowe, winien z rogu czwartej ilustracji rozpoczętego dzisiaj filmu wyciąć pierwszy skrawek, których ogółem będzie siedem.

Dalsze wskazówki dotyczące warunków uczestniczenia w naszym konkursie, znajdą Czytelnicy w objaśnieniu, drukowanem pod dzisiejszemi ilustracjami, przedstawiającemi przygody Kubusia - detektywa i jego wiernego psa Medora.

Napisał:
Jan Aleksander
Kafra

Djablica

Sensacyjny
romans
współczesny

22

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pająka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miljona złotych.

Podejrzenie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia. Śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ściskał kurczowo w sztywnej dłoni Czarnego Pająka.. Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pospolicie „Tadem" i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią". Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwuch zagadkowych morderstw — Czarnego Pająka..

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu nie odnajdzie loteryjnego losu.. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydalony z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przedewszystkiem o jej gotówkę. Chce on ją nędzą i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero" fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Swidelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel. Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokainą, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany miljon. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadził swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwę".

Pewnego dnia przed wieczorem do mieszkania Justy przybywa goniec z listem, zaadresowanym do niejakiej Ireny Bielczarek. Okazuje się, że goniec szuka już od dłuższego czasu adresatki, dla której jest posada w biurze „Arbos", lecz nie może jej znaleźć.

Justa uczepiła się tej zbawiennej myśli... Jeżeli Bielczarkówny nie mogą znaleźć, to może jej dadzą tę posadę? Od gońca dowiedziała się, gdzie mieści się to biuro i natychmiast tam się udała...

Tymczasem biuro „Arbos" wcale nie istniało, lecz zostało umyślnie otworzone przez Emila i jego siostrzeńca Harrego, by zwabić doń Justę.

Oferta jej została oczywiście przyjęta i Justa otrzymała „posadę" biurallstki w fikcyjnem biurze.

Aby upozorować przed nią podstępne kłamstwo, Harry dzwonił do biura niby jako „klient". Teraz właśnie wrócił z miasta.

— Czy był tu ktoś u mnie? — zapytał szybko, czyniąc wrażenie człowieka bardzo zajętego.

— Owszem — odparła Justa, zaglądając do karteczki. — Dzwonili dwaj panowie... Pan Stebel prosił, aby zamiast trzech wagonów przysłać mu jutro cztery...

— Aha... Już wiem... Dalej?..

— Pozatem dzwonił dyrektor banku Komercyjnego i prosił, aby pan dyrektor był łaskaw go odwiedzić w sprawie rozrachunku...

— Aha, aha... Doskonale... Dziękuję pani.. Jak idzie praca?...

— Dobrze... — odparła nieśmiało.

Harry spojrzał na zegarek.

— Już jest po pierwszej... Pani jest wolna... Klucze od biura będą u dozorcy... Gdyby mnie nie było o trzeciej, zechce pani sama otworzyć...

Justa wstała. Harry wszedł do swego gabinetu. Chciała czemprędzej się ubrać zanim on wejdzie. Wiedziała, że na dole stoi jego auto... Jeżeli razem zejdą, może zechce ją poprosić, aby z nim razem pojechała...

Justa tego obawiała się najbardziej... Wiedziała już czem się kończą podobne przejażdżki...

Szybko wciągnęła palto... Przed lusterkiem poprawiła kapelusik. Jeszcze jedno spojrzenie, przygładzenie włosów, wyrównanie karminu na wargach i... chciała już wyjść nawet bez pożegnania, gdy drzwi od gabinetu otworzyły się i na progu stanął Harry w palcie i kapeluszu, gotów do wyjścia...

Justa nie ruszyła z miejsca. Wiedziała już, że wszystko przepadło...

—Już pani gotowa? — zapytał, jakgdyby to było zupełnie naturalne, że razem schodzą. — Proszę bardzo...

Wyszli na schody... Harry zamknął drzwi na klucz... Na dole wręczył klucz dozorcy...

Blado - zielona elegancka limuzyna czekała przed bramą... Justa nie wiedziała jak się teraz wykręcić... Wyciągnęła szybko rękę, by się pożegnać... Sądziła, że ją zatrzyma, że zaproponuje jej wspólną przejażdżkę, lecz Harry uścisnął tylko jej rękę, odpowiedział „dowidzenia" i wsiadł do auta...

Była to dla niej nowa niespodzianka....

Rozdział 19

Przyjaźń zacieśnia się...

Minęło kilka dni. W życiu Justy nic się nie zmieniło. W dalszym ciągu przepisywała adresy z księgi telefonicznej, przyjmowała telefony i wysyłała listy, dyktowane przez Harrego.

Jego stosunek do niej był nadal nienaganny. Nie pozwalał sobie na żadne dwuznaczne uwagi, ograniczając rozmowę tylko do najpilniejszych spraw. Justa była ogromnie zadowolona. Porównywała go ciągle ze Stalickim i dochodziła do wniosku, że Harry jest idealnym szefem...

W tych warunkach nieśmiałość jej znikała powoli, traktowała Harrego tylko jako swego szefa. Wszystkie jego walory przystojnego mężczyzny przestały dla niej istnieć.

Pewnego dnia przybyła do biura po obiedzie nieco później niż zwykle. Powodem tego opóźnienia był nagły, ulewny deszcz. Gdy wychodziła z domu świeciło jeszcze słońce, potem nagle niebo pokryło się chmurami i ulice odrazu zamieniły się w koryta rzek. Musiała ukryć się w bramie , by przeczekać aż minie ulewa. Trwało to przeszło pół godziny. Stąd — opóźnienie.

Harry już siedział w swym gabinecie, gdy weszła cichutko na palcach. Szybko zdjęła przemokłe palto i zasiadła do pracy. Mimo wytężonych starań nie mogła dziennie wypisać więcej ponad 100 adresów. Harry dawał jej ciągle dodatkowe prace, które zabierały jej wiele czasu. W tych warunkach miała zapewnioną posadę na długie miesiące, jeśli nie na lata.

Właśnie odkładała kopertę z wykaligrafowanym adresem, gdy drzwi gabinetu otworzyły się i Harry podszedł do jej stolika.

Nie podniosła głowy.

Przez chwilę stał w milczeniu, wreszcie rzekł nieco drżącym głosem:

— Pani Justyno... Pracujemy razem niedługo, lecz mam wrażenie, że bardzo nam razem dobrze... Przypuszczam, że jest pani ze mnie zadowolona, w każdym razie zapewniam panią, że czynię wszystko, co leży w mej mocy, aby uprzyjemnić pani pracę w naszem biurze... Przyznam się, że przyjmowałem panią z uczuciem pewnej obawy... Tak, obawy... Miałem wrażenie, że nie podoła pani wszystkiemu... Starałem się przedstawić pani to wszystko w innym stanie, żeby panią zachęcić... Ale rzeczywistość znacznie przekroczyła moje oczekiwania... Nie dobrałbym sobie nigdy lepszej współpracownicy...

Justyna spuściła skromnie oczy. Była zaskoczona temi pochwałami.

—W dowód uznania pani zasług pozwalam sobie w imieniu firmy złożyć pani ten skromny podarunek...

To rzekłszy, wyciągnął z kieszeni maleńkie pudełko z pierścionkiem... Wielki szafirowy kamień okolony był cudnemi brylancikami, odbijającemi stokrotnie refleksy światła...

Justa zarumieniła się...

— Nie, nie... — odparła zażenowana. — Ja tego nie mogę przyjąć... Z jakiej racji?...

— Powiedziałem pani: — jesteśmy z pani pracy bardzo zadowoleni... Pozatem interesy idą świetnie... Pani jest jedyną naszą współpracownicą, więc...

— Nie zasłużyłam na to i nie mogę przyjąć tego prezentu — broniła się.

— Napewno czeka do wieczora... — pomyślała. — Wieczorem zaprosi mnie na kolację... Już ja ich znam... Ale nie pójdę... Nie pójdę za nic w świecie...

Ale wieczorem nastąpiło to samo — pożegnali się jak dwoje znajomych i Harry sam odjechał autem.

— Takiego szefa nie spodziewałam się!... — pomyślała z wdzięcznością o Harrym za to, że traktował ją jak człowieka, a nie nocną zabawkę...

— A zresztą — rzekł Harry — dziś są pani imieniny...

Uśmiechnęła się wdzięcznie.

— Bardzo panu dziękuję za pamięć, ale... tego drogiego prezentu nie mogę przyjąć... Jest mi tu naprawdę bardzo miło... Chętnie tu pracuję... Ale ten prezent, na który naprawdę, nie zasłużyłam, nałożyłby na mnie zbyt wielkie zobowiązania...

— Jakie zobowiązania?... — zdziwił się Harry. — O tem niema mowy... Nie otrzymuje pani tego prezentu za to, co nastąpi, lecz za to, co było... Niechże mi pani nie odmówi... Pani może wydaje się ten prezent drogi, ale dla nas jest naprawdę rzecz błaha i nie warta zastanowienia... Proszę przyjąć...

— Nie, nie!... — oponowała, wręczając mu spowrotem puzderko, które położył już na jej stole.

— Więc odmawia mi pani stanowczo? — zapytał nieco obrażonym głosem.

— Proszę mi tego nie brać za złe...— tłumaczyła się.

Harry zabrał pierścionek i wrócił do swego gabinetu. Po upływie pół godziny opuścił biuro.

— Wrócę przed siódmą... — zapowiedział urzędowym tonem. — Zechce pani na mnie zaczekać...

— Dobrze, proszę pana...

Po jego wyjściu znowu rozległy się dzwonki telefonów. Justa zamyśliła się.

—Czy dobrze uczyniłam?... — zastanawiała się, patrząc na szarą ścianę pokoju, w którym pracowała. — Nie chcę, aby miał do mnie jakiekolwiek prawo... Wprawdzie Harry jest inny niż Stalicki, ale prezenty ośmielają mężczyzn... Wolę zrezygnować z ładnego pierścionka i pozostać tylko jego pracownicą biurową... Wcale nie żałuję swego kroku... Jeżeli Harry jest naprawdę uczciwym człowiekiem, powinien to zrozumieć.

Harry wrócił na kilka minut przed siódmą.

— Zamykamy już biuro... — rzekł.

Zeszli razem. Deszcz znowu padał. Justa nie miała nawet parasolki.

Gdy znaleźli się w bramie, Harry zaproponował:

— Może mógłbym panią odwieźć do domu?... Zmoknie pani na takim deszczu...

Tym razem nie mogła się wykręcić...

Weszła do auta i usiadła w miękkim, przytulnym rogu na kanapce. Harry zajął miejsce obok niej i kazał szoferowi ruszyć. Kilku przechodniów, moknących pod parasolem, spojrzało zazdrośnie na auto i pasażerów, myśląc w duchu:

— Takim to dobrze... Niema to jak być ładną kobietą... Taka nigdy, nie zmoknie na deszczu... Auto, eleganckie stroje, jasne, wesołe lokale... To jest życie!

Auto ruszyło, rozpryskując w szerokiem promieniu błotniste bluzgi...

Justa starała się zajmować jaknajmniej miejsca, by nie dać Harremu żadnego pretekstu do intymności. Wieczór był ciemny, poprzez szyby auta przenikał od czasu do czasu snop latarnianego światła, uciekając natychmiast wtył. Miało się wrażenie, że światło zapala się i gaśnie, a wtedy wnętrze auta ogarniał niespokojny mrok.

Jechali w milczeniu. Justa bała się przemówić.

A nuż zrozumie to jako zaczepkę?,.. Gdyby nie było tak ciemno, gdyby mogła ujrzeć jego twarz...

Znowu fala światła wdarła się na chwilę do wnętrza. Ale ta jedna sekunda wystarczyła, by mogła się przyjrzeć jego obliczu: — było surowe i spokojne.

Sprawiło jej to wielką radość... Więc jednak nie rozczarowała się co do niego... Nawet w aucie zachowuje się jak dżentlemen... Jak miło obcować z takim człowiekiem... Wobec takiego mężczyzny kobieta czuje się przyjemniej jak człowiek, a nie jak zabawka...

Nagle auto przechyliło się na lewo wskutek raptownego skrętu, Harry zachybotał jak drzewo na wietrze, i ręce jego padły na kolana Justy...

Krzyknęła przeraźliwie — niewiadomo czy ze strachu, czy z zażenowania — a on szybko cofnął ręce i rzekł:

— Przepraszam najmocniej... Na takiem błocisku koła łatwo się ześlizgują... Ale chyba nie uderzyła się pani?

— Nie... Dziękuję....

Znowu zapanowała cisza. Auto zbliżało się do ulicy Piasecznej. Przed numerem ósmym zatrzymało się raptownie.

Harry otworzył drzwiczki. Justa wyskoczyła zwinnie.

Ucałował jej rękę i zdjął kapelusz.

— Dziękuję bardzo... — szepnęła na pożegnanie.

— Proszę... Bardzo mi było miło...

Uśmiechnęła się. Odpowiedział jej tak samo przyjaznym uśmiechem.

Wbiegła szybko do bramy, chroniąc się od deszczu...

Rozdział 20

24 godziny

Emil rozpostarł się wygodnie w szerokim fotelu, zapalił grube cygaro i zwrócił się do dwuch drabów, stojących przy drzwiach:

— No, jak tam?... Gadajcie!... Byliście u hrabiego?

— A bylim, proszę pana, bylim...

— Los macie?!....

— Nijakiego losu znaleźć nie moglim

— Źle pewno szukaliście...

— Wszystko-śmy przetrząsnęli. Wybraliśmy akurat taką porę kiedy hrabia bawił na mieście... Jeden z naszych zatrzymał go niby to na pogawędkę. Zaczął mu opowiadać cuda niby o tej wdowie po stolarzu... Hrabia gały wytrzeszczył i słuchał, a myśmy tymczasem zakradli się do jego mieszkania. Walek zabrał się do służącej, a ja do mieszkania....

— Ściany opúkałeś?.... Patrzałeś czy niema skrytki pod podłogą?...

— Wszystko było obejrzane dokumentnie....

— Psiakrew! — zaklął handlarz kokainą — To na nic ta cała robota...

— A może hrabia wcale nie ma tego losu? — zwątpił drab...

— Jakto niema?! — ryknął Emil, trząsnąwszy pięścią w stół aż ściany zadrżały — Jak mówię, pierony sakramenckie, że ma, to ma!

Obydwaj niefortunni pomocnicy spuścili głowy w milczeniu. Emil przeszedł się kilka razy po pokoju, wreszcie zatrzymał się przed nimi i zapytał łagodniejszym głosem:

— A na zwiadach byliście?...

— Bylim... — potwierdził ten sam.

— No, i co?....

— Ano obserwowaliśmy hrabiego przez kilka dni.... Kilka razy zachodził na ulicę Piaseczną 8....

(Dalszy ciąg jutro)

Ważna wiadomość!! Chorzy na ruptury

(wypukliny brzucha), skrzywienie kręgosłupa (tworzące się garby) i wszelkie inne kalectwa. Ruptury zaniedbywać nie wolno, bo skutki są bardzo przykre, bat nawet dla życia niebezpieczne

DO M. ŁODZI PRZYJECHAŁ poraz pierwszy specjalista ortopeda NATAN RAPAPORT, z długoletnią praktyką, zam. przy ulicy **Piłsudskiego 23 (d. Wschodnia).**

Specjalne lecznicze własnej metody bandaże rupturowe, wstrzymujące i usuwające najcięższe i najzastarzalsze ruptury. Lecznicze ortopedyczne gorsety i aparaty przeciw wszelkim wykrzywieniom pleców, kości i nóg. Dla bolesnych płaskich nóg **(Plattfuss)** specjalne wkłady według odlewów gipsowych. Lecznicze bandaże brzuszne na opadnięcie żołądka, kiszek, i nerek. Sztuczne nogi (protezy). Liczne podziękowania od uzdrowionych do przejrzenia **Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.**

Zakład dla leczn. ortopedji mechan. ŁÓDŹ, PIŁSUDSKIEGO 23, I p. FRONT, tel. 231-89

Uwaga: Kalectwa niewolno zaniedbywać, bo człowiek staje się nieszczęśliwy przez całe życie.

METRO Przejazd 2

EUG. BODO

Marja Gorczyńska, Michał Znicz, Wład. Walter, Wiktor Biegański

w najnowszej polskiej komedji muzycznej p. t.

Ostatnie dni! **PIEŚNIARZ WARSZAWY** **Ostatnie dni!**

Główna 1 **ADRIA**

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

Arcywesoła komedja p. t.

„PRECZ Z KRYZYSEM"

z bohaterem filmu „Urwis z Hiszpanji" **EDDIE CANTOREM** w roli doradcy finansowego dla zwalczania kryzysu i jego 7-iu girls Ziegfelda

---

Dr. MED.

Adam Bender

przeprowadził się
Al. Kościuszki 29
tel. 191-25

DOKTÓR

Z. Henrykowski

Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 popoł., dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR

TREPMAN

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH i MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR

Wołkowyski

PRZEPROWADZIŁ SIE
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

Niewiażski

spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.

J. HERSZFINKIEL

powrócił
ZIELONA 8a
tel. 111-87

DOKTÓR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych. skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

LECZNICA

Piotrkowska 294

naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH i GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.
tel. 122-89.

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

LEKARZ - DENTYSTA

Stanisław Gelberg

powrócił
ul. Zawadzka 14
Tel. 108-33.
przyjmuje od 10—2 i od 3—7 pp.

Lecznica Omega

Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie. zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

DOKTÓR

DOROTA LEWY

CHOROBY PŁUC
(prześwietlenia Roentgenem na miejscu)
przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30
tel. 214-75.
przyjmuje od 5—7 po poł.

Tekst i klisze zastrzeżone

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i grużlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Uważam za swój obowiązek publicznie podziękować WP. Dyr. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za uzyskanie dla mnie zasiłku w kwocie 200 złotych w Ubezp. Społecznej na leczniczy aparat ortopedyczny i polecam tego wybitnego specjalistę ortop. innym ubezpieczonym i zaznaczam że starania jego były nadzwyczajne.

Łódź, d. 1/6 1934 r.

(—) **HIBNER WIKTOR**
ul. Drewnowska 91.

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE! → COKOLWIEK DROŻSZE — — WIELOKROTNIE **LEPSZE!**

OLLA PREZERWATYWY?

Matki! Zapisujcie swe niemowlęta do **„Kropli Mleka"**

DOKTÓR

W. Łagunowski

POWRÓCIŁ
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED.

M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm od 4—8 w. 30-2

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej. Narutowicza 21 prawa oficyna II piętro.

DR. MED.

S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED.

Wiktor Miller

Choroby wewnętrzne
spec. reumatyzm i artretyzm.
POWRÓCIŁ
Al. Kościuszki 13
tel. 146-11.

FALALEUM

jedynie praktyczny, oszczędny chodnik w cenie **50 gr.** za 1 mtr. 100 cm. **szerokości, do nabycia wszędzie.**

Leczenie krótkiemi falami

Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 164-21.

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

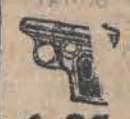

6.95

Precz z blagą ogłaszających o dodaniu 150 naboi, a **nie czynią tego.** Zamów, tylko u nas listownie **BROWNING MAGAZYNOWY 6-cio mm. wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale** — do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena 6.95, 2 sztuki zł. 13.—, 10-cio strzał. zł. 21.71, 100 szt. naboi met. alarm. 3.65. Szczoteczki do lufy bezpłatnie. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Adres: Gen. Przedstaw. na całą Polskę i W. M. Gdańsk, „Strzała", Warszawa, ul. Dr. Zamenhofa 12, oddz. 6-c.

---

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

KREŚLARZA technicznego fach. zdobędziesz na korespondencyjnych (Jedyne w Polsce z prawem wydawania świadectw) lub słuchowych Kursach Kreśleń Technicznych Inż. Latour'a, Warszawa, Traugutta 6. 30

WZOROWE przedszkole i komplety przygotowawcze dla dzieci od lat 3—9. (Ogród, rytmika, języki). Zapisy 11—2 4—6, Zakątna 85, m. 3, tel. 147-94. Zajęcia 12 września.

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalna, skróconą metodą, Wólczańska 29 m. 1, front, parter.

PŁYTY 55 GR. najnowsze przeboje zł. 1.35, zamiana płyt. Patefony sprężynowe zł. 49.75, Chronometr, Piotrkowska 116.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowootworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11 front I piętro.

KUPIĘ wózek ręczny, blachy i używane narzędzia cukiernicze. Piekarnia, Katna 34.

DROBNE ogłoszenia w „Republice", są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł.

Mistrzostwa Europy w Turynie

Kucharski zakwalifikował się do finału biegu na 800 mtr.

Turyn, 9 września.

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Europy przyniósł już rozstrzygnięcie w szeregu konkurencji. Drugiego dnia najwięcej, bo aż trzy tytuły mistrzowskie zdobyli niemcy. Z polaków startowali Kucharski, Pławczyk i Heljasz.

Pławczyk startował w przedbiegu na 800 mtr, zajmując w swojej serji drugie miejsce w czasie 1.57.5. Przedbieg ten wygrał niemiec Bessecker w czasie 1.57 Pławczyk „odrobił" już pięć konkurencji dziesięcioboju i ma nadzieje na zajęcie punktowanego miejsca. Dotychczas najlepiej wypadł start polaka w skoku wzwyż, w którym uzyskał świetny, jak na wieloboistę wynik 187. Wynik ten zapewniłby też polakowi punktowane miejsce w zwykłej konkurencji skoku wzwyż, rozegranej dnia poprzedniego. W ogólnej punktacji dziesięcioboju po pierwszym dniu prowadzi zdecydowanie niemiec Sievert, mając już uzbieranych 4.418,04 punktów przed łotyszem Dimzą 4.153.04 i szwajcarem Guhlem 4.038.43 punktów. Pławczyk ma obecnie 3.845,65 punktów.

Heljasz startował w dysku i uzyskał tu wynik 42,50, odpadając od dalszej konkurencji, gdyż minimum na zasadzie którego kwalifikowano zawodników do finału wynosiło 43 metry.

W finale dysku pierwsze miejsce zajął Anderson (Szwecja) przed Winterem (Francja). Wyników ostatecznych dysku nie znamy niestety, gdyż korespondent sportowy PATa nie uważał za konieczne podać je. Podobnie przedstawia się sytuacja i w kilku innych konkurencjach w których znamy nazwiska zwycięzców nie znamy jednak wyników przez nich uzyskanych.

Bieg na 110 m. przez płotki wygrał Kovacs (Węgry). W biegu na 100 mtr. pierwsze miejsce zajął niemiec Borchmeyer przed holendrem Bergerem. Wreszcie bieg na 400 mtr. wygrał również niemiec Mazner.

W skoku wdal pierwsze miejsce przypadło niemcowi Leichunowi, który uzyskał wynik 745 przed norwegiem Bergiem 731. W rzucie młotem miostrzostwo Europy zdobył fin Porhola rzutem 50.34.

Chód na 50 klm. rozegrany podczas szalonego upału przyniósł zwycięstwo łotyszowi Dahlinschowi w czasie 4.49.52.

ŁTSG—Makkabi 7:3 (4:2)

Wczorajszy towarzyski mecz piłkarski

Drużyna Ł. T. S. G., która wystąpiła do gry bez Pałczewskiego, Radomskiego oraz Sokołowskiego (do przerwy) grała w I-ej poł. słabo.

Szczególnie raziła niepewna gra tyłów, gdzie po dłuższej przerwie wystąpił Mikołajczyk, wykazując zastraszający spadek formy. W pomocy jedynym pełnowartościowym graczem był Binecki. Ofenzywa, w której na środku napadu wystąpił Pogodziński, na prawym zaś skrzydle rezerwowy Miller, nie przeprowadziła do przerwy żadnej przemyślanej akcji, a wszystkie cztery bramki były dziełm przypadku.

Makkabi poprawiła się bardzo. W bramce Fajnberg, który zawinił czwartą bramkę, był naogół pewny i trzymał poprawnie. Z obrońców lepszy Czernikowski. Basin, na prawej pomocy w zupełności zaszachował Berkmana. Atak kombinował bardzo ładnie, a jego duszą był Szajniak.

Przebieg gry był bardzo ciekawy tylko do przerwy, potem gdy tempo gry osłabło,, byliśmy świadkami istnej kopaniny. Drużyna Makkabi przeważa przez 30 minut, użyskując już w ciągu pierwszych trzech minut 2 bramki przez Goldberga II oraz Rotapla. Cztery wypady ataku czarno - białych przynoszą im w ciągu niespełna 7 minut 4 punkty, zdobyte przez Millera (2) oraz Pija (2).

Po zmianie stron udaje się Szajniakowi uzyskać trzeci i ostatni punkt dla swoich barw. Teraz ŁTSG ujmuje znów inicjatywę w swoje ręce, uzyskując trzy bramki przez: Pogodzińskiego, Królewieckiego oraz Pija. Ostatnie minuty nie przynoszą zmiany w wyniku. tak, że mecz kończy się zwycięstwem Ł. T. S. G. w stosunku 7:3.

Sędziował bez zarzutu p. Jędraszczak.

Widzów około 500. (L. Z.)

Turniej o mistrzostwo Polski

w koszykówce żeńskiej i męskiej

Mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej, odbędą się w dniach 15 i 16 b. m. w Lublinie.

Tytuł mistrza okręgu łódzkiego ma już zapewniony zeszłoroczny mistrz Polski — IKP., który onegdaj pokonał swą najgroźniejszą rywalkę, Wimę w stosunku 38:7.

Obok IKP., grać będą w Lublinie w finałach: Unja (Lublin), KPW. (Poznań), Czarni (Lwów), Polonia (Warszawa) i in.

⁂

W grupie poznańsko - łódzko- pomorskiej, w walkach o mistrzostwo w kosz. męskiej, które odbędą się w dniach 15 i 16 b. m., z Łodzi, obok mistrza, weźmie udział w rozgrywkach zespół IKP., który ma już niemal zapewniony tytuł wice mistrza.

Pozatem wezmą udział: KPW. (Ostr.) KPW. (Poznań) i Gryf (Toruń).

Został już ustalony kalendarzyk spotkań, który przedstawia się następująco: sobota, 15 b. m.: KPW. (Poznań)—Gryf (Toruń), WKS. (Łódź)—KPW. (Ostrów) i KPW. (Poznań)—IKP. (Łódź); — niedziela, 16 b. m.: IKP.—Gryf oraz zwycięzcy poszczególnych meczów.

W pozostałych grupach, odbędą się rozgrywki grupowe w dniach 8 i 9 b. m. w Białymstoku i Krakowie.

Mistrzostwa sztafetowe Polski

odbędą się poraz pierwszy w Warszawie

Warszawa, 9 września.

W dniach 15 i 16 bm. rozegrane zostaną na stadjonie AZS-u w parku Paderewskiego mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych.

Impreza tego rodzaju, ciesząca się w wielu krajach olbrzymią popularnością, przeprowadzona zostanie u nas poraz pierwszy i wszystko wskazuje na to, że spotka się z życzliwem przyjęciem całego naszego świata lekkoatletycznego.

Program zawodów niezwykle interesujący i zwarty, przedstawia się, jak następuje: sobota — przedbiegi 4x100 mtr. (mistrzostwo), 3x1000 mtr (mistrzostwo) amerykański bieg 3 klm. (klasa B), finał 4x100 i finał 4x400 mtr., niedziela — sztafeta 10x100 mtr. (klasa B), sztafeta olimpijska (mistrzostwo), bieg 3.000 mtr z przeszkodami (w konkurencji otwartej) i sztafeta szwedzka (mistrzostwo).

Równocześnie dowiadujemy się o doskonałym projekcie Warsz. Związku L. A. który ma zamiar przeprowadzić w październiku wielki bieg na 5 klm. wzorowany na słynnym „memorjale" Jean Bouina". Bieg ten nosić będzie nazwę „memorjał św. p. Freyera".

Zaproszeni do niego zostaną najlepsi długostynsowcy polscy — Fiałka, Noji, Kurpessa, Duplicki, Hartlik, Orłowski, Puchalski, Broma, Strzałkowski i Półtorak. Startować będzie, być może także i Kusociński.

Kolejarze na boisku

Żywiołowy rozwój sportu wśród członków Kolejowego P. W.

Wśród kolejarzy sport rozwija się coraz bardziej. Jedyną organizacją zajmującą się propagandą sportu wśród kolejarzy jest Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. KPW. posiada 194 własnych boisk, 112 strzelnic i kilkanaście przystani wioślarskich. Z kolejrzy zrzeszonych w PKW. blisko 4 tys. uprawia lekkoatletykę, 1017 piłkę nożną, 1592 łyżwiarstwo 2735 — kolarstwo, 671 — wioślarstwo, 300 — narciarstwo, około 100 — boks, a przeszło 2500 — turystykę i marsze.

Władze KPW. dążąc do rozpowszechnienia sportu wśród najszerszych warstw kolejarzy osiągnęły zamierzony cel. Dowodem tego jest 16.915 państwowych odznak strzeleckich i 12.315 odznak sportowych, zdobytych przez członków organizacji.

Na bieżniach Japonji

W Osaka. Yoshioka uzyskał na 100 mtr. czas 10,5 a na 200 m. 21,4 w skoku wzwyż Kimura osiągnął 190, Harada skoczył w dal 7,51 a Ohye w skoku o tyczce miał doskonały wynik 4,10 mtr. W trójskoku Harada uzyskał 14.51.

Menzel zwycięża w Ameryce

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Ameryki w Forest Hills czech Menzel odniósł zwycięstwo nad kanadyjczykiem Longtinem 2:6, 11:9, 6:3, 6:0.

Następne mistrzostwa

ekko atletyczne Europy w Atenach

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna postanowiła rozegrać następne mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Atenach w r. 1938.

Z mistrzostw tenisowych Ameryki

W Forest Hills zakończyły się mistrzostwa tenisowe Ameryki w grze podwójnej pań. Zwycięstwo odniosła para Helen Jacobs (przed swoim wypadkiem) i Palfrey, bijąc w finale Babcork i Andrus 4:6, 6:3 i 6:4.

Spotkanie bokserskie

IKP — Reprezentacja Lwowa

Mecz bokserski między reprezentacją Lwowa a drużyną IKP. został ostatecznie zakontraktowany na 23 bm. Mecz ten odbedzie się w Łodzi.

Centralne zawody

Związku Strzeleckiego

W dniach 16 i 16 bm. rozegrane zostaną w Przemyślu centralne zawody lekkoatletyczne i gier sportowych o mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Dalsze zwycięstwa polaków

na mistrzostwach tenisowych Węgier

Budapeszt, 9 września.

Tłoczyński pnie się nadal do finału mistrzostw tenisowych Węgier. W czwartym dniu mistrzostw pokonał polak węgra Drjetomszkyego 6:3, 6:4. W grze podwójnej panów wespół z Wittmanem odniósł Tłoczyński dwa zwycięstwa. Najpierw pokonana została przez polaków para węgierska Pann, Hubert w stosunku 6:2, 6:1, poczem przyszła kolej na parę Deppo, Monkowitz 6:2, 6:2.

Z ważniejszych wyników dnia zanotować warto w grze pojedyńczej pań zwycięstwo Szomberg nad Travers 6:1, 6:2 i Kraus nad Paksy 4:6, 6:4, 6:3.

Niemcy—Francja 13:0

Rozegrany w Berlinie mecz tenisowy po między młodymi tenisistami Niemiec i Francji zakończył się generalnem zwycięstwem Niemców w stosunku 13:0.

Zwycięstwo piłkarzy

czeskich w Ameryce

Niedawno pojechała do Ameryki na tournee czeska drużyna ligowa S. K. Kladno. Pierwszy jej mecz w Chicago wobec 15 tysięcy widzów zakończył się zwycięstwem nad miejscową Spartą 9:0 (3:0).

Tenisowe mistrzostwa Ameryki

W Forest Hills odbywają się obecnie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Ameryki w grze pojedyńczej. W pierwszej rundzie Allison pokonał Nunsa 6:3, 7:5, 6:4. Perry wyeliminował Schweichardt 6:0, 6:1, 6:3, Stoeffen wygrał z Farren 6:1, 6:1, 6:1.

W następnych rundach z faworytów Lott zwyciężył Szttera 6:4, 7:5, 6:3, a Wood odniósł zwycięstwo nad Davenportem 6:2, 6:4, 6:4. Spotkanie pomiędzy Menzlem,a kanadyjczykiem Longin zostało przerwane przy stanie 2:6, 11:9 6:3 dla Czecha spowodu niepogody.

wypadek pierwszej ETAO

Podczas treningu w Forest Hills pierwsza rakieta świata wśród pań Helen Jacobs uległa podobnemu wypadkowi jak przed rokiem ówczesna najlepsza tenisistka świata Helen Wills-Moody. Badanie lekarskie wykazało ciężkie nadwyrężenie ramiona. Helen Jacobs została przewieziona do Kaliforniji i przez szereg miesięcy nie będzie mogła wziąć udziału w zawodach tenisowych

Kawalerzyści polscy

zwyciężają w Tallinie

Tallin, 8 września.

W pierwszym dniu konkursów hippicznych w Tallinie kawalerzyści polscy odnieśli wielki sukces. W konk. otwarcia polacy zajęli pierwsze trzy miejsca. Konkurs wygrał Czerniawski na Wolnym, a drugie i trzecie miejsce zajął mjr. Lewicki na Duncanie i Sikimorze.

Pływacy jugosłowiańscy biją austrjackich

W międzypaństwowym meczu pływackim w Raguzie Jugosławja pokonała Austrję 32:28 pkt.

Nurmi i Ladoumegue

zmierzą się w Moskwie

W połowie września odbędą się w Moskwie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Na zawody zaproszono m. in. Nurmi'ego, Ladoumegue'a, Toivonena, Purje'go i Martellina.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przyjaciółka

— Czy ty doprawdy nie masz żadnej przyjaciółki? — rozpoczął Feliks, zwracając się do swego przyjaciela, Karola, którego zaprosił do siebie na pogawędkę.

— Doprawdy nie mam — uśmiechnął się Karol.

— A chciałbyś mieć przystojną, młodą, pełną temperamentu?

— A gdybym nawet chciał? — roześmiał się Karol. — Nie rozumiem wogóle do czego zmierzasz.

— Zaraz ci wszystko wytłomaczę. Wiesz doskonale, że w najbliższym czasie zamierzam otworzyć kancelarję adwokacką. Potrzebne mi są oczywiście pieniądze. Jeszcze do niedawna wydawało mi się, że ich nie zdobędę. Ale teraz sprawa przyjęła pomyślny obrót. Zaręczyłem się z pewną posażną niewiastą, córką znanego w naszem mieście jubilera. Chwilowo zaręczyny nasze trzymam w tajemnicy, wobec czego muszę cię prosić o dyskrecję. Jednocześnie również pragnę ci się zwierzyć z moich grzechów kawalerskich. Otóż od czterech miesięcy mam przyjaciółkę. Jest to rozkoszna dziewczyna i doprawdy żal mi się z nią rozstać. Ale trudno. Gdyby moja narzeczona dowiedziała się o jej istnieniu, z pewnościąby ze mną zerwała. Dlatego też muszę zrezygnować z przyjaciółki — opowiadał Feliks.

— A więc pragniesz bym ja zajął się tą dziewczyną, prawda? — spytał Karol, spoglądając badawczo na przyjaciela.

— Właśnie do tego dążę. Obiecywałem tej dziewczynie, że się z nią ożenię. Jestem jednak pewny, że nie traktowała tych obietnic na serjo. Przecież musiała sobie zdawać sprawę, że to jest niemożliwe. Ona jest córką zwykłego robotnika, a ja — przecież należę do wyższej sfery.

— Czyś ją już przygotował do zerwania?

— Właśnie że nie. Ale napisałem list, w którym wszystko jej wytłumaczyłem. Pragnę byś jej osobiście list ten doręczył i jednocześnie na pocieszenie zaofiarował w moim imieniu pieniądze. Resztę pozostawiam tobie. Przypuszczam, że zajmiesz się nią. Powiadam ci, dziewczyna jest warta tego! — Roześmiał się znów Feliks.

— Doskonale. Zajmę się nią — otrzymał odpowiedź.

Feliks podał przyjacielowi adres swej przyjaciółki. Zajmowała ona niewielkie mieszkanko, które dopiero przed miesiącem jej wynajął.

Karol udał się do niej po paru godzinach.

Otworzyła mu sama drzwi.

Karol na jej widok stracił pewność siebie. Tak pięknej dziewczyny nie widział jeszcze nigdy w życiu.

— Czego pan sobie życzy? — spytała, spoglądając nań wyniośle.

— Przyniosłem list od mego przyjaciela Feliksa — wybełkotał.

Zaprosiła go do pokoju.

Gdy wręczył jej list, rozerwała szybko kopertę i poczęła czytać. Twarz jej nie wyraziła żadnych uczuć. Karolowi wydawało się, że wiadomość o zerwaniu wcale na nią nie podziałała.

— To jeszcze nie wszystko — powiedział jej, gdy skończyła czytać. — Przysłał jeszcze pieniądze.

— A więc i pieniądze — szepnęła, spoglądając nań szeroko rozwartemi, szafirowemi oczami. — I pewno prosił, żeby się pan mną zaopiekował, prawda? Uważał chyba, że tak będzie najwygodniej. Poprostu odda mnie w ręce innego człowieka.

— Dlaczego pani tak przypuszcza? — zapytał ją.

— Dlatego, że w ostatnich dniach zdołałam przejrzeć jego grę. — powiedziała. — A ja go przecież tak kochałam. I doprawdy myślałam, że się ze mną ożeni. Ale teraz potrafię mu dać dowód, że moja miłość była najprawdziwsza, że jestem też człowiekiem, a nie zwierzątkiem, za jakie mnie uważał.

Karol chciał jej odpowiedzieć. Machnęła jednak ręką i pobiegła do sąsiedniego pokoju, zamykając za sobą szczelnie drzwi.

— Teraz już nie mogę mieć żadnych złudzeń — dobiegły doń jeszcze jej słowa. — Skończyło się wszystko.

Po chwili rozległ się przeraźliwy krzyk. Dziewczyna rzuciła się z okna na ulicę. Poniosła śmierć na miejscu.

D.

PAT i PATACHON

Pat: — Ech!... Dwadzieścia złotych dałbym chętnie, żeby się kryzys skończył!... Zapomniałem już jak wygląda złotówka, nie widzieliśmy sie już od kilku tygodni...

Patachon: — Nie wolno stać na miejscu... Trzeba zażyć trochę ruchu... Robota do ciebie nie przyjdzie... Chodź, spróbujemy znaleźć lekką, lecz ruchliwą pracę...

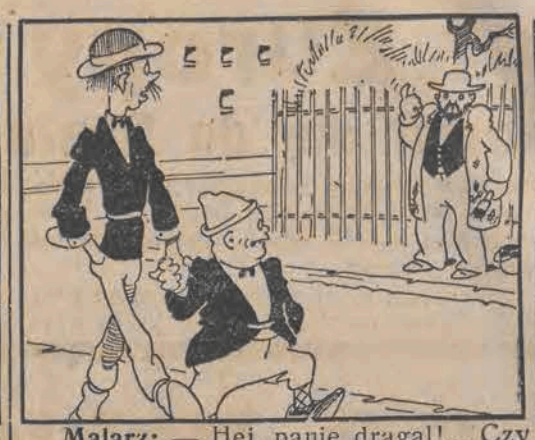

Malarz: — Hej, panie drągal!... Czy ten mały to pański synek?... Chodź-no pan do mnie! Może chce pan kilka złotych zarobić?... Chodzi o pomalowanie tego płotu... Ja muszę wykończyć inną robotę!...

Pat: — Czuję nosem, że to coś dla nas....

Malarz: — No, zgadzacie się?... Robota nie jest trudna... Tylko nie żałujcie farby, żeby parkan elegancko wyglądał...

Pat: — Poco pan tyle gada?... Mądrej głowie dość po słowie... Malarstwo to nasza specjalność... Wielki malarz, Matejko, był moim wujkiem...

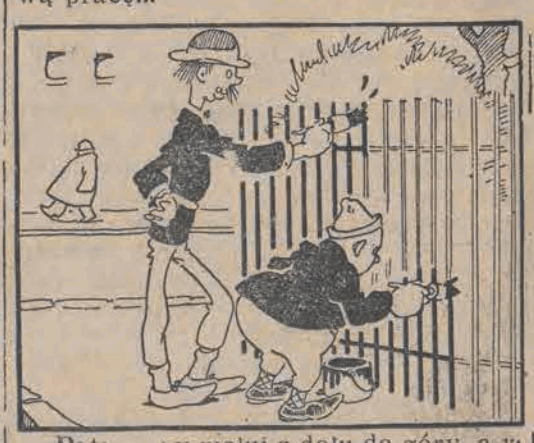

Pat: — Ty maluj z dołu do góry, a ja z góry na dół... To się nazywa racjonalny podział pracy... Ford też ma taki system i wcale nieźle na tem wyszedł...

Patachon: — Bardzo mi się to zajęcie podoba... Pokost pachnie trochę jak spirytus... Czuję już, że dziś sobie popijemy...

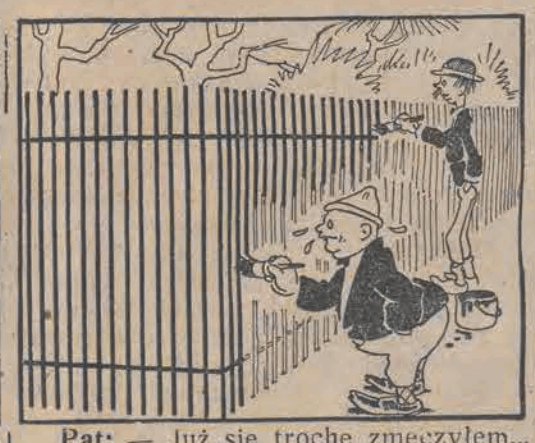

Pat: — Już się trochę zmęczyłem... To jednak wyczerpuje człowieka takie ciągłe machanie ręką...

Patachon: — A jak pies cały dzień macha ogonem?... To go męczy?... Wcale nie!... Więc wyobraź sobie, że jesteś psem, a pendzel to twój ogon!

Pat: — No, już prawie wszystko gotowe... Parkan wygląda jak cacko... Szkoda, że nie możemy go posłać na wystawę do galerji...

Patachon: — O, rety!... Tam jakiś pasażer oparł się o nasz świeżo malowany parkan i czyta spokojnie „Express"!... Co teraz będzie?...

Patachon:—Bardzo przepraszam pana hrabiego, ale ten parkan jest świeżo malowany, więc możeby się pan hrabia trochę odsunął...

Przechodzeń — Co?... Ten parkan świeżo malowany?!... I to pan mi teraz mówi? To skandal!...

Przechodzień: — Ciekaw jestem jak teraz moje nowe palto wygląda!... Są pasy?... Pytam się pana czy są odciśnięte pasy na moich plecach?...

Patachon: — Pasy są, zaprzeczyć nie można... Cztery pasy jak drut... Ładna historja... Jak się z tego wykręcić?...

Pat: — Co tu się stało?... Co za awantura?... Pan szanowny pobrudził sobie paletko?... Nie szkodzi... Zaraz wszystko naprawimy...

Przechodzień: — Nowe palto, dopiero wczoraj kupiłem... Zapłaciłem gotówką 120 złotych!... Jak się maluje płot, to trzeba wywiesić kartkę!...

Pat: — Czego się pan gorączkuje?... Myśmy zawinili, więc sami naprawimy... Będzie pan miał paletko —ostatni krzyk mody!...

Przechodzień: — Tylko żeby mi pan do reszty nie zepsuł palta... I poco zapłaciłem gotówką?... Gdybym dał wekselek, gwizdałbym na te pasy!...

Pat: — Proszę bardzo... Pańska nowa jesionka jest gotowa!... Teraz może ją pan nosić o każdej porze dnia, bo jest jednocześnie jasna i ciemna...

Przechodzień: — Hm... Rzeczywiście... Wyglądam pewnie jak sam Ramon Novarro... Sznyt naprawdę paryski... Bardzo dziękuję... Należy się wam za fatygę...

Pat: — No, zły interes zrobiliśmy?... Zażyliśmy trochę ruchu, pomalowaliśmy płot, za który otrzymamy zaraz gotówkę i ponadto zarobiliśmy okazyjnie kilka złotych!

Patachon: — A ludzie gadają, że jest kryzys!... Jaki kryzys?... Gdzie kryzys?... Trzeba mieć głowę na karku — jak my!...

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.